

Nr 6 (115) – B Rok 20

Listopad-Grudzień 2013



KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI NA UKRAINIE

Wołanie z Wołynia *Воання з Волині*

Pismo religijno-społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej

Dwumiesięcznik **Wołanie z Wołynia** – *Воання з Волині*

Pismo założone w 1994 roku. Założyciel i wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu na Wołyniu.

Redaktor naczelny: ks. Witold-Yosif Kovaliv.

Redakcja: Irena Androszczuk, ks. Władysław Czajka, Irena Dejneka,

ks. Grzegorz Draus, ks. Józef Kozłowski, Ludmiła Poliszczuk,

ks. Waldemar Szlachta, Inna Szostak, ks. Andrzej Ścisłowicz.

Redakcja publikuje materiały nie zawsze podzielając poglądy ich autorów.

Zamieszczone w piśmie materiały mogą być przedrukowywane z podaniem źródła.

Adres redakcji:

✉ вул. Кардашевича, 1
35800 м. Остріг, Рівненська обл.
Україна

☎ & Fax + 380 (3654) 2-30-38

E-mail: vykovaliv@gmail.com

Świadectwo rejestracji: RW nr 187
z 15 maja 1997 r.

ISSN 1429-4109

Adres pocztowy oddziału w Polsce:

✉ Ośrodek “Wołanie z Wołynia”,
skrytka pocztowa 9, 34-520 Poronin
<http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>

Dobroczyńców prosimy o wpłaty na konto:

Stow. Ośrodek “Wołanie z Wołynia”

PBS. ZAKOPANE O/BIAŁY DUNAJEC

nr 77 88210009 0010 0100 1892 0001

~~~~~

„Wołyński Słownik Biograficzny”

<http://wolynskisloownikbiograficzny.blox.pl/>

“Dziennik pisany nad Horyniem”:

<http://ostrog.blox.pl/>

**Jesteśmy w Facebook’u:**

<http://www.facebook.com/Wolanie/>

## SPIS TREŚCI

- s. 3: *Dzień postu w intencji rozwiązywania konfliktu w Kraju*  
s. 3-6: *Komunikat Konferencji Episkopatu Ukrainy*  
s. 6: O. Sławomir ZIELIŃSKI, *Dzień modlitw o pokój na Ukrainie*  
s. 7-9: Ks. Witold-Yosif KOVALIV, „Pod Twoją obronę”  
s. 10: Ks. Witold-Yosif KOVALIV, *Z narodzenia Pana*  
s. 11-12: Ks. Mieczysław MALIŃSKI, *Choroby nerwowe*  
s. 13-16: Agata KAŻMIERSKA, *1341 Sprawiedliwych*  
s. 17-18: Magdalena CEDRO, *Syn dowódcy UPA: Ojciec dziś byłby za pojednaniem z Polską*  
s. 19: Ewa SIEMASZKO, *Przerażający cynizm*  
s. 20-21: Paweł LEWCZUK, *Etymologia słowa „Gody”*  
s. 22-25: Krzysztof HARUPA, *Spotkanie z Kresami w Opolu*  
s. 36-45: Ks. Witold-Yosif KOVALIV, *Polskie biblioteki i archiwa w kulturze Wołynia od końca XVIII wieku po dzień dzisiejszy (cz. 1/2)*  
s. 46-48: Krzysztof Rafał PROKOP, *Andrzej Stanisław Załuski 1736-1739*

Dostajemy często zapytania „**Gdzie można nabyć «Wołanie z Wołynia» i Wasze książki?**”

Aby otrzymać tradycyjną („papierową”) wersję naszego czasopisma należy zwrócić się listownie na adres:

**Stefan Władysław Kowalów**  
**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”**  
**skr. poczt. 9**

**34-520 Poronin, Polska**  
lub

**о. Вітольд-Йосиф Ковалів**  
**вул. Кардашевича, 1**  
**35800 м. Остріг, Україна**  
e-mail: vykovaliv@gmail.com

Poprzednie numery z tego roku oraz roczniki 2010-2012 „Wołania z Wołynia” w wersji elektronicznej są dostępne pod adresem:

[http://www.duszki.pl/wolanie\\_z\\_wolynia/](http://www.duszki.pl/wolanie_z_wolynia/)

Nasze czasopismo i książki z serii „Biblioteka «Wołania z Wołynia»” można nabyć także w:

**Antykwariat Kresowy**  
**Krzysztof Kołtun**  
**ul. Lwowska 13 J, 22-100 Chelm,**  
**Polska**  
**tel. +48 82 564 72 99**  
e-mail: antykwariat-kresowy@o2.pl

**Dofinansowano przez Konsulat Generalny RP w Łucku ze środków**  
**Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.**

**Z życia Kościoła na Ukrainie – З життя Церкви в Україні**

## DZIEŃ POSTU W INTENCJI ROZWIĄZANIA KONFLIKTU W KRAJU

Do podjęcia postu 16 grudnia w intencji pokojowego rozwiązania trudnych spraw na Ukrainie wezwała duchowieństwo i wiernych Konferencja Episkopatu Rzymskokatolickiego Ukrainy.

### KOMUNIKAT KONFERENCJI EPISKOPATU UKRAINY

L.p. 30 / 2013

13 grudnia 2013 roku

Odczytać na początku Mszy świętej w niedzielę 15 grudnia 2013 roku

Umiłowani w Chrystusie Panu, bracia i siostry!

W Psalmie 122 czytamy:

*„Proście o pokój dla Jeruzalem:  
Niech żyją w pokoju, którzy cię miłują.  
Ze względu na braci moich i przyjaciół  
będę wołał: „Pokój z tobą”.  
Ze względu na dom Pana, Boga naszego,  
modlę się o dobro dla ciebie”.*

Dzisiaj te słowa możemy zastosować i odnieść do sytuacji w jakiej znalazła się Ukraina. Od 21 listopada trwa protest zapoczątkowany przez ludzi młodych, o których w każdym kraju mówi się, że są przyszłością narodu. Dołączyli do nich ich rodzice i dziadkowie, dołączyli ci, co pragną państwa opartego o sprawiedliwość, prawdę i uczciwość.

W trosce o dobro naszego kraju oraz narodu ukraińskiego, wzywamy nie-



**Krzyż nad kijowskim Majdanem (Placem) Niepodległości, ściany swego czasu przez feministki, góruje nad protestującymi**

*Fot. Archiwum*



zwłocznie rozpocząć negocjacje wszystkich stron w celu osiągnięcia porozumienia i kompromisu. Zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego naród ma prawo z odwagą, przewyżając strach, stawić czoło próbom i prześladowaniom oraz bronić słusznej sprawy (por. KKK 1808). Ograniczenie praw człowieka, zwłaszcza prawa do wolnego wyrażania swoich przekonań, jest niedopuszczalne i haniebne. Nie tracimy nadziei, że proces pokojowy jednak się zacznie oraz błagamy o to Boga wraz ze wszystkimi naszymi wiernymi.

Droży bracia i siostry!

Gdy oczy całego świata zwrócone są w stronę Kijowa, nie pozwólmy aby zabrakło naszego spojrzenia oraz znaku poparcia i solidarności z protestującymi. Dlatego, jako Pasterze Kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie, zwracamy się do wszystkich wiernych z apelem o nieustanny dar modlitwy, a dzisiaj, w trzecią Niedzielę Adwentu, wzywamy każdą wspólnotę parafialną w Ukrainie, do modlitwy o pokój, sprawiedliwość, prawdę i uczciwość oraz za ofiary i niesłusznie uwięzionych. A jutro, w poniedziałek 16 grudnia, zachęcamy do podjęcia postu, który będąc naszym osobistym wyrzeczeniem, stanie się znakiem solidarności z naszymi braćmi i siostrami.

Niech w tym dobrym dziele wspiera nas i chroni Patron Ukrainy św. Michał Archanioł, któremu polecamy naszą wspólną teraźniejszość i przyszłość.

## MODLITWA WIERNYCH

Boże, którego przyjścia oczekujemy, wsłuchaj się w głos naszej modlitwy, znoszony dzisiaj w imieniu całego narodu i wysłuchaj nas wołających do Ciebie, który jesteś Księciem Pokoju.

1. Módlmy się za papieża Franciszka, aby jego troska o pokój na świecie i potępienie wszelkiego zła, były usłyszane przez każdego człowieka na ziemi. Ciebie prosimy.

2. Módlmy się za ludzi walczących w imieniu nas wszystkich o prawdę, dobro i sprawiedliwość, aby wsparci naszą modlitwą, wytrwali w dobrym dziele. Ciebie prosimy.

3. Módlmy się za ludzi młodych, którzy chcąc dobra napotkali na swojej drodze postawę nienawiści wyrażoną w zadaniu im cierpienia fizycznego, aby wracając do zdrowia i wolnego życia, wybaczyli wszystkim, którzy zadali im cierpienie. Ciebie prosimy.

4. Módlmy się za wyrządzających krzywdę, aby zrozumieli, że podnieśli rękę na swoich rodaków i podjęli drogę pokuty wiodącą do wołania o przebaczenie im ich przewinień. Ciebie prosimy.

5. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, którym zawdzięczamy umiłowanie takich wartości jak Bóg, Honor i Ojczyzna, aby ich prawe życie otworzyło im bramy Królestwa Niebieskiego. Ciebie prosimy.

6. Módlmy się za nas samych i naszą Ojczyznę, abyśmy kształtując w sobie drogę prawdy, sprawiedliwości i pokoju, uczynili ją obrazem tych wartości, o które usilnie zabiegamy. Ciebie prosimy.

**Wszchemogący Boże przyjmij modlitwę Kościoła w Ukrainie, który woła do Ciebie pragnieniem sprawiedliwości i dopomóż nam abyśmy nie tylko pragnęli ale mogli żyć według tego pragnienia. Prosimy o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.**

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

Zgodnie z usłyszanym na początku Mszy św. słowem naszych Pasterzy, zwracam się do Was bracia i siostry z zachętą i gorącą prośbą o to, abyśmy nie zostali obojętni wobec apelu Księży Biskupów. Niech dzień jutrzejszy będzie dobrowolnym dniem postu ofiarowanym w intencji pokojowego rozwiązania trudnych spraw, z którymi boryka się nasz kraj. Może właśnie jest to ta droga, o której Chrystus mówił Apostołom, że jedynie postem i modlitwą można dokonać cudu przemiany. Nasza troska niech nie będzie tylko jednorazowym aktem, ale wytrwajmy w modlitwie, pamiętając na słowa naszego Pana – PROŚCIE A BĘDZIE WAM DANE!

Zanim udzielię błogosławieństwa Bożego, uklękniemy i módlmy się w łączności z całym Kościołem na Ukrainie o pokojowe rozwiązanie trudnych spraw, tak ważnych dla nas wszystkich.

### MÓDLMY SIĘ, ABY SPRAWUJĄCY WŁADZĘ SŁUŻYLI CZŁOWIEKOWI

Panie, Ty dajesz nam jako wzór świętego Tomasza Morusa, męczennika, który oddał życie za prawdę, dając w ten sposób świadectwo prymatu prawdy nad władzą. Spraw, prosimy Cię, za wstawiennictwem tego patrona rządzących i polityków, by ci, którzy sprawują w społeczeństwie jakąkolwiek władzę, za swój cel uznawali służbę człowiekowi, sprawiedliwości i prawdzie.

Obdarz ich darami Ducha Świętego w podejmowaniu decyzji. Strzeż ich od pokusy wszelkiej nieuczciwości. Daj, by nie sprzeniewierali się



pokładanemu w nich zaufaniu. Niech nie szukają zaspokojenia prywatnych interesów, ale kierują się wspólnym dobrem, pełniąc swoją funkcję sprawiedliwie, w poczuciu godności i równości wszystkich ludzi, dla pożytku tych, których reprezentują. Którzy żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen.

### MÓDLMY SIĘ, ABY PRZECIWNICY PODALI SOBIE RĘCE (Jan Paweł II)

Boże, Stworzycielu świata, który każde stworzenie otaczasz swoją ojcowską troską i kierujesz biegiem historii, by osiągnęła swój cel – zbawienie, my widzimy Twoją ojcowską miłość, gdy łagodzisz zatwardziałość człowieka i otwierasz rozdarty konfliktami i walką świat na pojednanie. Odnów dla nas cuda Twojego miłosierdzia: ześlij swojego Ducha, by działał w głębi naszych serc, aby wrogowie dojrzeliby do dialogu, przeciwnicy uścisnęli sobie dłonie, a ludzie żyli w zgodzie. Pomóż nam poświęcić się szczeremu dążeniu do prawdziwego pokoju, który kładzie kres kłótniom, do miłości, która przezwycięża nienawiść, do wybaczenia, które rozbraja wszelką zemstę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Matko Kościoła, módl się za nami  
 Wspomożenie wiernych, módl się za nami  
 Św. Michale Archaniele, módl się z nami  
 Św. Józefie Bilczewski, módl się za nami  
 Św. Zygmuncie Gorazdowski, módl się za nami  
 Św. Zygmuncie Szczęsny Feliński, módl się za nami  
 Św. Janie Beyzymie, módl się za nami  
 Bł. Jakubie Strzemię, módl się za nami  
 Bł. Janie Pawle II, módl się za nami  
 Bł. Marcelino Darowska, módl się za nami  
 Bł. Marto Wiecka, módl się za nami  
 Wszyscy święci i święte Boże, módlcie się za nami.



**Ż życia Kościoła na Ukrainie – З життя Церкви в Україні**

## DZIEŃ MODLITW O POKÓJ NA UKRAINIE



Lwów, 06 grudnia 2013 r.

Drodzy bracia w Kapłaństwie  
 Chrystusowym!  
 Osoby zakonne!  
 Drodzy bracia i siostry!

Irlandzki filozof i polityk, Edmund Burke, powiedział kiedyś takie słowa: „Dla triumfu zła wystarczy by dobry człowiek pozostał bezczynny”.

Przywołuję te słowa w kontekście wydarzeń, jakich jesteśmy świadkami przez ostatnie kilkanaście dni. Na ulice wielu miast Ukrainy wyszli ludzie w obronie

prawdy, dobra i sprawiedliwości. Nie możemy ich pozostawić, musimy dołączyć do nich i wesprzeć ich wspólną modlitwą, jednym głosem wzywając pomocy Bożej.

Z tej właśnie przyczyny, proszę o dar modlitwy, nas katolików obrządku łacińskiego. Wiem, że w wielu parafiach regularnie zanoszone są modlitwy w tej intencji, jednak niech najbliższa niedziela, 8 grudnia 2013 r., będzie dniem modlitwy o zwycięstwo prawdy, dobra i sprawiedliwości. Pamiętajmy również o ofiarach, tak okrutnie pobitych i poniżonych.

Wspólną modlitwą niech będzie odmówiony na zakończenie każdej niedzielnej Mszy św. dziesiątek różańca, tajemnica – Zesłanie Ducha Świętego. Niech Duch Mądrości natchnie odpowiedzialnych za losy Ukrainy i poprowadzi Naród ku jedności w wierze, nadziei i miłości.

*Z kapłańskim pozdrowieniem*

**o. Sławomir Zieliński OFMConv**  
 dyrektor WDO



## Słowo duszpasterza – Слово душпастиря

„*POD TWOJĄ OBRONĘ*”

Przewielebni Księża!  
Drodzy bracia i siostry!

Wydarzenia ostatnich dni sprawiły, że wielu ludzi przypomniało sobie o modlitwie za Ojczyznę, za kraj w którym mieszkają. Jedną z bardzo pięknych modlitw jest modlitwa „*Pod Twoją obronę uciekamy się*”, antyfona do Najświętszej Maryi Panny, ułożona w III wieku.

Odmówmy teraz wspólnie tę modlitwę:

*„Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Ozędowniczo nasza, Pośredniczko nasza, Pocięszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj”.*

„*Pod Twoją obronę uciekamy się*”. W przekładzie na język ukraiński słowo „*uciekamy się*” oddano słowem „*przbiegamy*”, przychodzimy. A dlaczego nasze świątynie są puste? Dlaczego nas tak mało przychodzi na modlitwę.

Obowiązkiem chrześcijanina jest kochać swoją Ojczyznę. Chrześcijanin nie powinien czekać i myśleć, co ona mu da, a całym życiem powinien pragnąć być jej pożytecznym i pomnażać jej bogactwo duchowe i materialne. Dlatego chrześcijanin powinien modlić się za swoją ziemską Ojczyznę. Do modlitwa wzywał nasz Zbawiciel. Nauczył nas najpiękniejszej modlitwy – „*Ojcze nasz*”. Jego Matka przed wykonaniem pierwszego cuda powiedziała „*zróbcie wszystko, co wam powie*”. Te słowa odnosiły się do konkretnej

czynności, odnoszą się także do naszego życia duchowego.

„*Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych*”. Wielu naszych rodaków, współobywateli, smuci się stanem naszego kraju. Wielu ludzi ma już dosyć arogancji i cynizmu. Wystarczy. Dość. Oni nie tylko mają prawo o tym głośno mówić..., ale jest to obowiązek każdego z nas. Przykład miłości do swojej ziemskiej Ojczyzny, dał nam wszystkim sam Jezus Chrystus, który oplakiwał Jerozolimę, zapowiadając jej zniszczenie (Mt 23, 37-39).

My nie powinniśmy wstydzić się swojej Ojczyzny, a na odwrót, być dumnymi, że jesteśmy obywatelami Ukrainy, choć bardzo często i różnego pochodzenia.

„*Od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać*”. „*Złe przygody*” w przekładzie są oddane jako „*biedy*”. Modląc się za Ojczyznę modlimy się o pokój. Wojna, konflikt zbrojny – to największa „*zła przygoda*”, „*bieda*”. Na tych ziemiach jeszcze są nie zagojone wszystkie rany II wojny światowej. Tym bardziej prosimy Miłosiernego Boga o pokój.

Wielką biedą jest obojętność. Jak jest to wielka bieda pokazuje fraza „*moja chata z kraju*”.

Porada – nie reklama. Nie czekaj biedy, obroń się sam. Naszą największą obroną jest modlitwa. Nasza obroną jest wyprzedzające myślenie.

Wielką współczesną biedą jest zniszczona przyroda, naturalne środowisko. W tej sprawie także „*moja chata NIE z kraju*”.

„*Panno chwalebna i błogosławiona*”. Aby począć doskonałą ludzką naturę potrzebna była najczystsza dziewica. My mówimy „*czysta*”. W języku ukraińskim

i tradycji używa się słowa „Przeczysta”. W tym słowie „Przeczysta” jest jakaś intuicja rozumienia tajemnicy dzisiejszego świata.

„O Pani nasza”. W Akcie Poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi wypowiada się słowa: *„Władna świata Królowo, spojrzij miłościwym okiem na troski i błędy ludzkiego rodzaju. Wyprowadź go z udręki i bezładu, z nieuczciwości i grzechów. Wyproś narodowi szczere i trwałe pojednanie. Wskaż im drogę powrotu do Boga, by na Jego prawie budowali swoje życie. Daj wszystkim trwały pokój, oparty na sprawiedliwości, braterstwie i zaufaniu”*.

„Orędowniczko nasza”. Najświętsza Maryja Panna – orędowniczka wiernych, orędowniczka ludzi. Ma to dla nas szczególne znaczenie. Są dwa wielkie narzędzia, które pomagają nam uprosić tego orędownictwa – Różaniec i Szkaplerz.

Kiedy cały naród Austrii w latach 50. XX w. zaczął odmawiać różaniec, wojska radzieckie wyszły z Austrii i zakończyły okupację tego kraju.

Góra Karmel (dzisiaj u podnóża tej góry znajduje się miasto Hajfa) jest znana z czasów przebywania na niej proroka Eliasza i jego uczniów, tzw. synów prorockich. Starożytne podanie mówi, że oni tam osiedli, a ci, którzy żyli w czasie głoszenia Ewangelii Świętej, od razu ją przyjęli i byli pierwszymi, którzy tak oddawali cześć Najświętszej Maryi Panny, że właśnie w jej cześć zbudowali pierwszą świątynię, w której ją chwalili. Taki był początek znanego zakonu karmelitańskiego.

Niektórzy ze świątobliwych zakonników osiedli w XIII w. w Anglii. Ten kraj, a zwłaszcza klasztor w Cambridge, był miejscem, któremu zawdzięczamy nabożeństwo szkaplerza. Błogosławiony Simon Stock, główny przełożony zakonu, który wtedy znosił ciężkie prześlado-

wania i ze szczególną gorliwością prosił Najświętszą Maryję Pannę o pomoc.

Na naszych ziemiach szczególnym miejscem rozkwitu nabożeństwa szkaplerza jest klasztor karmelitański w Berdyczowie. Szkaplerz święty – dar naszej Matki, Najświętszej Maryi Panny.

„Pośredniczko nasza”. Najświętszą Maryję Pannę wysławiamy w Kościele jako Współodkupicielkę, Orędowniczkę, Pośredniczkę i Pomocnicę. Ona wstawia się przed Bogiem za nami i opiekuje się nami, swoimi dziećmi. Ona prowadzi na do Jezusa i może wyprosić u Niego wszystko, o co ją poprosimy (wszystko dobre i zgodne z Bożą wolą).

„Pocieszycielko nasza”. Maryja – Pocieszycielka strapiionych. W innej, bardzo pięknej modlitwie, Akatyście do Najświętszej Maryi Panny, śpiewa się słowa *„Bądź pozdrowiona, naczynie pełności pociechy nam podające”*. I w innym miejscu: Maryja jest Pocieszycielką strapiionych, której pociecha zawsze przynosi ulgę i przywraca nadzieję.

Kiedyś w Sokalu był klasztor oo. bernardynów, a w nim cudowny obraz Matki Bożej Pocieszycielki. Oto jak modlą się pielgrzymi przez pośrednictwo Matki Bożej Pocieszycielki:

„MODLITWA

*do Matki Bożej Pocieszenia z Sokala  
z okazji przywiezienia wizerunku*

*z Krakowa*

*do nowego Sanktuarium w Hrubieszowie*

*Czternastowieczna Matko Najświętsza,  
Przymierze między dawnymi i nowymi  
laty,*

*Któraś ocalała ze zniszczonego przez  
Tatarów Sokala,*

*U której chroniła się ludność*

*Ufając Twojej niezawodnej opiece,*

*Przed którą nawet Bohdan Chmielnicki*

*padł na kolana*



Nie ośmielając się na rabunek klasztoru  
ojców bernardynów,

Matko Boża Pocieszenia z Sokala  
Otoczana od wieków wciąż przez lud  
polski, ruski i litewski,

Która nie mogłaś się rozstać  
Po ostatniej wojnie z wygnańcami  
ze Wschodu –

Matko Najświętsza potrzebna nam dłużej  
niż na zawsze

Bądź i teraz dla nas  
W dzisiejszych tak trudnych czasach  
Znakiem Twojej obecności, pociech  
i niezawodnej nadziei”.

(ks. Jan Twardowski, Warszawa, 8 września 2002 r.) [1]

„Z Synem swoim nas pojednaj”. Kiedy człowiek jest pojednany z Bogiem, pojednany z Synem Bożym, inaczej spogląda na otaczający nas świat.

W tegorocznym Orędziu Pastorskim arcybiskupa Charkowskiego i Połtawskiego Ihora Isiczenko (UAKP) z okazji rozpoczęcia adwentu czytamy słowa: „W krzywym zwierciadle środków masowego przekazu cały otaczający nas świat obrocony został na środowisko wrogie i niebezpieczne, gdzie panują mafia, służby specjalne i ekonomiczne klany. A Chrystus przyjmując ciało w stajni betlejemskiej daje nam przykład przyjacielskiego zaufania, szczerej otwartości do bliźniego” [2].

„Synowi swojemu nas polecaj”. Jezus polecił św. Janowi Apostołowi opiekować się swoją Matką, która została Matką Kościoła. Matka swoich dzieci nie zostawi pod opieką byle kogo. Oto Jezusowe polecenie i polecenie Kościoła.

„Swojemu Synowi nas oddawaj”. Chrystus z miłości do nas oddał swoje życie. Prosimy teraz Bogurodnicę, aby Ona oddała nas swojemu Synowi. Kiedy my oddajemy swoje życie Jezusowi Chrystusowi, to nasza grzeszna natura więcej nas nie kontroluje – w nas panuje Duch.

„Swojemu Synowi nas oddawaj” – to prośba o zakończony z sukcesem powrót do domu Ojca.

Modlitwa „Pod Twoją obronę uciekam się” powinna być naszą ulubioną modlitwą.

Prośmy dzisiaj Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, umieli i chcieli się modlić za naszą Ojczyznę. Prośby, abyśmy dzięki tej modlitwie, przez pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny, podnosili się z każdego grzesznego upadku. Prośmy, aby podnosiła się także z upadku nasza Ojczyzna, aby taka modlitwa leczyła nas z braku nadziei, aby w naszym życiu i przez nasze Życie urzeczywistniał się Boży zamysł, dlatego, że „w Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie” (Ef 1, 4-5). Amen.

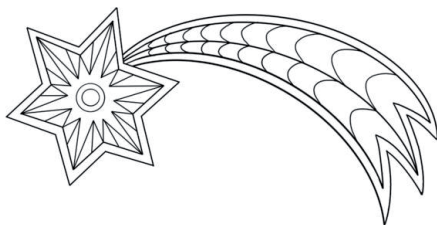
[1] Ks. Jan Twardowski, „Modlitwa do Matki Bożej Pocieszenia z Sokala z okazji przywiezienia wizerunku z Krakowa do nowego Sanktuarium w Hrubieszowie” // [http://www.hrubieszow.bernardyni.pl/wie-wItem,modlitwy\\_do\\_mb\\_sokalskiej.html](http://www.hrubieszow.bernardyni.pl/wie-wItem,modlitwy_do_mb_sokalskiej.html)

[2] «Пастирське послання архієпископа Харківського і Полтавського Ігоря (ВАПЦ(о)) до початку Різдяного посту» // <http://www.portal-credo.ru/site/?act=news&id=104668>

ks. Vitold-Yosif Kovaliv

Szumsk, 8 grudnia 2013 r.





## Z NARODZENIA PANA

*«Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką» (Iz 9, 1)*

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Jezus Chrystus – Pan i Władca historii, który kieruje jej tokiem i naszym życiem.

Narodzenie Syna Bożego – wielki wybuch Bożej Miłości, która przychodzi do nas pod postacią małego Jezusa – i razem z tym to wielki powiew nadziei na zmianę losu narodu i ludzkości.

Niech Gwiazda Betlejemka, która zaświeciła ponad dwa tysiące lat temu i ogłosiła o narodzeniu małego Jezusa, będzie dla każdego z nas symbolem zwycięstwa dobra i miłości, sprawiedliwości i uczciwości, źródłem prawdziwego pokoju i radości.

W czasie świąt Bożego Narodzenia szczerze prosimy Pana Boga o „prawdziwy pokój, który gasi spory, miłość zwycięża nienawiść, pragnienie zemsty ustaje dzięki przebaczeniu”.

Z nadzieją patrzymy w przyszłość, ufając że z Bożą pomocą podołamy wszystkie trudności, wątpliwości i niepokoje.

Z okazji jasnego Świąt Bożego Narodzenia życzę, abyśmy umieli przyjąć Niebieskiego Gościa oraz szczodre dary Jego Miłości do nas – łaskę i pokój. Życzę zdrowia i pomyślności.

Niech Boże błogosławieństwo umacnia nas w Nowym, 2014 Roku.

**ks. kan. Witold-Yosif Kovaliv**  
proboszcz rzymskokatolickiej parafii  
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu  
Redakcja czasopisma «Wołanie z Wołynia»

Wierzyć w Chrystusa – Вірити в Христа

## CHOROBY NERWOWE

*Nie dajmy się zwariować*

Obok raka, zawału groźbą ludzkości stały się choroby psychiczne i nerwice. Różnie liczba przypadków i różnorodność tych chorób. Środki lecznicze są wciąż za ubogie, metody nawet długotrwałe nie często dają pełny powrót do zdrowia. Wobec tego stanu punkt ciężkości przesuwając należy na profilaktykę – zapobieganie chorobom, dbałość o prawidłowy rozwój psychiki.

Mówi się bardzo dużo o higienie. O tym, że trzeba myć ręce przed jedzeniem, kąpać się, zmieniać bieliznę. O tym, że trzeba dbać o higienę posiłków, snu, mieszkania. I słusznie. Tylko trzeba jednocześnie patrzeć na te sprawy od strony ich oddziaływania na psychikę człowieka. Należy mówić o higienie psychiki.

Zwróć uwagę na pewne przejawy tego problemu. Jak patrzysz np. na sprawę filmów niedozwolonych, czy raczej dozwolonych od iluś tam lat? Co to znaczy „*nie-moralny*”? Jaki jest problem? Czy chodzi o zagadnienia seksualne. Może powiesz: „*Tak*”. A więc pytam dalej. Co decyduje o stopniu niemoralności filmu? Roznegliżowanie czy ilość pocałunków? A czy wiesz, że są takie filmy, w których nie ma „*z tego*”, a są one równie niedozwolone?

Swojego czasu po jakimś tego typu filmie rozmawiałem z chłopcami i dziewczętami w różnym wieku na temat istotnej jego treści.

Byłem zaskoczony. Tylko parę osób spośród moich rozmówców, uchwyciło to, co w nim chodzi. Pytałem o inne filmy, nie często je rozumiano.

Czy sama nie byłaś świadkiem rozmowy tego typu:

– Ty, dobry film?

– Bomba! Jak jeden drugiego rąbnął w szczękę, to tamten przez bufet przeleciał, wkrochmalił w półki, poleciały flaszki i, kufle, a wtedy on za spluwę i dawaj: ta-ta-ta.

Albo:

– Jak ci się podobał film?

– Och, uroczy. On był taki przystojny i wiesz, tak długo się całowali, że aż za długo.

Tyle zrozumieli z filmu. Uchwycili nieistotne detale i to im wystarcza. Na zrozumienie całości nie silą się nawet. Zresztą i tak najczęściej nic by z tego nie wyszło – za wcześniej.

Przecież wiesz, że można książki czytać i nic nie rozumieć. Czy nie doświadczyłeś tego, że książkę, która cię teraz zachwyca, przed kilku laty odłożyłeś ze wstrętem? Sam nie mogę odżałować, że za wcześniej wziąłem do rąk „*Pana Tadeusza*”, „*Popioły*”.

Zgodzisz się więc, że nie w każdym wieku można wszystko czytać, bo się nie zrozumie i odepchnie, albo co gorsza ograniczy się do wyczytywania fragmentów. Nie – nie tylko seksualnych. „*Nie-dorosły*” czytelnik uczepli się nieistotnych drobiazgów, które młodą psychikę wstrząsną. Będą go prześladowały, mogą wytworzyć kompleks. W wypadkach szczególnie ostrych może cię to wypaczyć na całe życie. Skarłowaciejesz.

Proszę cię więc: nie chodź „*do kina*”, nie czytaj byle czego. Ktoś powiedział: „*życie jest za krótkie; nie wolno czytać dobrych książek, tylko bardzo dobre*”. Rozciągnij to również na filmy. I nie dla czego innego, tylko dlatego, że jesteś świadomy: one mnie kształtują.

Zagadnienie higieny psychiki nie ogranicza się oczywiście do sprawy trudnych filmów i trudnych książek.

Uważaj również na dobór kolegów i koleżanek, na gazety, które bierzesz do ręki. Nie patrz na byle co, nie żyj w wiecznym bałaganie, nie czytaj szmatławców, nie słuchaj głupstw – nie rób z siebie kosza na śmieci. W miarę możliwości otaczaj się pięknem: miej porządek wokół siebie, dbaj o wygląd estetyczny mieszkania – powieś ładny obraz w twoim pokoju, dobieraj z głową książki, gazety, ludzi.

Z pewnością tyś już odkrył lepiej ode mnie, ale dla porządku przypominam, jak bardzo prędko leci czas. Już wiosna, zima tak przeszła, że się jej nawet nie zauważyło. Już wiosna, co dopiero było Boże Narodzenie, już Wielkanoc idzie – i tak dookoła. Nie jestem jeszcze taki bardzo stary, ale już na tyle, że ci mogę powiedzieć, tak jak sobie sam to nieraz powiedziałem: czym więcej lat ci przybędzie, tym prędzej będzie się kręciło, tym szybciej dzień przechodzi, tym szybciej miesiące lecą, tym szybciej pory roku, tym szybciej lata. Ceń sobie ten czas, każdy dzień, i ceń sobie siły, bo jesteś jeszcze na pewno na tym etapie, kiedy ci się zdaje, że źródło twojej energii jest niewyczerpalne, w ogóle nie widzisz tego problemu, jesteś zawsze na dużych obrotach, czujesz się dobrze, jesteś silny, zdrowy, czasem masz grypę, a poza tym wszystko w porządku, może kiedyś nogę złamiesz na nartach. A tymczasem może się tak stać, że ci zabraknie sił. I chociaż mi wciąż nie dowierzasz, że może zaistnieć taka sytuacja, posłuchaj rady: nie szafuj swoimi siłami bezsensownie, a przede wszystkim – pierwsza sprawa: nie złość się. Mój przyjaciel lekarz, kierownik oddziału, powtarza chętnie: „*Jeden wybuch złości, jedna awantura, to jest osiem godzin pracy*”. A więc nie awanturuj się, bo szkoda twoich ośmiu godzin pracy. Patrz, jak w tej chwili

li podchodzę dziwnie do tego zagadnienia, nie mówię o tym, że kogoś obrazisz, że może kogoś skrzywdzisz, że dajesz zły przykład; teraz zupełnie odwrotna sprawa: ciebie szkoda, nawet jak masz tysiąc racji, to cię szkoda tym bardziej. A więc nie awanturuj się, bo szkoda twoich sił, szkoda twojej energii, schowaj – przyda ci się na mnóstwo innych spraw, na życie za dziesięć, za dwadzieścia, za trzydzieści, za czterdzieści lat.

Druga wada, która błyskawicznie zżera twoje siły – to pośpiech. A więc rada: nie żyj w pośpiechu, bo zamiast myśleć o istotnych sprawach, tracisz czas, denerwujesz się, czy zdążysz. Dlatego wyjdź te pięć minut wcześniej, żebyś mógł idąc myśleć sobie o rzeczach ważnych, a nie całą drogę tylko o tym, czy zdążysz. Zdobądź się na luksus niespieszenia się i z kolei: punktualności – rzadkie to, bo rzadkie w naszych dziwnych czasach, ale że to jest duża rzecz, sam się przekonasz.

Wszystko to właśnie w imię tego, żebyś był normalny, żebyś mógł się w pełni rozwinąć.

A na koniec – nie rąb drzwiami, nie wrzeszcz, unikaj wulgarnych słów, grubych dowcipów; w ogóle: licz się z tym, co mówisz, z tym jak się zachowujesz – ze względu na człowieka, który jest obok ciebie, ze względu na jego nerwy, na jego osobowość: żebyś był dla niego światłem, a nie zgorzeniem. Jest tyle smutków, jest tylu smutnych, załamanych. Jest tyle skomplikowanych spraw, nierozwiązanych problemów. Jest tyle tragedii: nie potrafisz wszystkiego rozplatać, wyjaśnić, załatwić. Ale nieś ludziom Boga uśmiechem, pogodą, serdecznością, dobrocią.  
(cdn.)

**ks. Mieczysław Maliński**



Pojednanie polsko-ukraińskie – Польсько-українське примирення

## 1341 SPRAWIEDLIWYCH

POLSKA I UKRAINA MAJĄ WSPÓLNYCH BOHATERÓW Z CZASÓW DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, ALE NIKOMU NIE JEST Z NIMI PO DRODZE

W ostatniej sali muzeum ziemi wołyńskiej w Lubomlu na połowie ściany, po lewej, wiszą pamiątki związane z partyzantami nacjonalistycznej Ukraińskiej Powstańczej Armii. Możliwe, że to ci sami, którzy dopuścili się rzezi na Polakach 70 lat temu. Na tej samej ścianie po prawej wiszą zdjęcia żołnierzy Armii Czerwonej. Choć wyżyłi ukraińskich partyzantów, to też bohaterowie, bo w 1944 r. przegнали Niemców.

Zaraz przy wejściu do tej sali na honorowym miejscu wisi kopia dyplomu Instytutu Yad Vashem. Upamiętnia Iwana i Marię Switiaszczuków, Ukraińców którzy uratowali żydowską rodzinę. – To są nasi Sprawiedliwi. Też bohaterowie – wyjaśnia dyrektor muzeum Aleksander Ostapiuk.

– A Ukraińcy ratowali Polaków? – dopytuję.

– Ratowali, ale kto by ich pamiętał...

## DZIKIE JABŁONIE

W dziurawym fartuchu i zakrywającej siwe włosy chuście na skraju wsi stoi. Pewnie z domu wyszła, bo psy szczekaniem ją zaalarmowały, że ktoś obcy idzie. Kilkanaście minut marszu od domu Nadii, zaraz za polem i lasem, była wieś Wola Ostrowiecka, a jeszcze parę kilometrów dalej Ostrówki. Żyło tam 318 polskich rodzin, łącznie 1533 osoby. – U Pogorzalców, tych co młyn mieli zaraz lasem, była dziewczuszka w moim wieku. Z siostrą biegaliśmy się do niej bawić – opowiada



Ostrówki

Fot. Maksymilian Rigamonti

Nadia. W 1943 r. miała siedem lat.

Dziś po Ostrówkach, tamtejszych domach, młynie, kościele i przylegającym do niego małym cmentarzu została tylko biała figura Matki Boskiej z urwaną głową. Dopiero niedawno ktoś postawił tam krzyż i jeszcze jedną figurę, którą odkopano w okolicy. Razem ze starym bżem to jedyny ślad po Polakach. W Woli Ostrowieckiej zostało jeszcze mniej. Tylko zdziczałe jabłonie.

Relacja Henryka Kloca: „*Wieczorem 29 sierpnia [1943 r. – red.] doszły do nas niepokojące wieści, że w sąsiadujących z nami wsiach ukraińskich zgromadziły się tłumy Ukraińców oszalałych z nienawiści, którzy wnosili okrzyki: Hejże na Lachiw, budem ich rezaty*”. Kilka tygodni wcześniej działający na tym terenie dowódca ukraińskich partyzantów z UPA „Turiw” Jurij Stelmaszczuk dostał rozkaz wymordowania Polaków. Później w śledztwie NKWD zeznał, że nie mogąc uwierzyć w jego treść próbował się odwoływać, ale zagrożono mu sądem polowym.

Rzeź 30 sierpnia 1943 r. trwała kilka godzin. Partyzanci i Ukraińscy chłó-



pi najpierw otoczyli polskie wioski, a potem ich mieszkańców zwoływali na naradę. Gdy się zebrali, rozdzielono mężczyzn od kobiet i dzieci. W Ostrówkach kobiety i dzieci zamknięto w kościele. W Woli Ostrowieckiej – w szkole. Około 10 rano Ukraińcy zaczęli zabijać mężczyzn. Używali do tego kos, siekier i młotów do uboju bydła. Gdy w południe skończyli, wrzucili do szkoły kilka granatów i ją podpalili. Do tych, którzy próbowali się ratować skacząc z okien, strzelali. W 2011 r., gdy ekshumowano stamtąd szczątki pomordowanych, na samym dnie masowego grobu zachowały się kości kobiety i noworodka. Kula, która ją przeszła zabiła też dziecko, które trzymała w ramionach.

Upowcy ponad 300 osób zamkniętych w kościele w Ostrówkach pewnie też chcieli spalić, ale niespodziewanie pojawili się Niemcy.

### JASNE WARKOCZYKI

Nadia była mała, ale to pamięta. Nie samą rzeź, a smród rozkładających się ciał kobiet i dzieci, które z kościoła pognano do lasu i tam wymordowano. Ludzie, którzy cudem ocalili, opowiadają, że z początku upowcy brali ich grupkami po kilka osób. Żeby było im wygodniej, kazali ofiarom kłaść się twarzą do ziemi. Relacja Aleksandra Praduna: „Z jednej grupy popędzonej w miejsce kaźni po serii strzałów poderwała się mała dziewczynka, może sześćioletnia, i zaczęła mocno krzyczeć: «Mamo, mamo», ale matka już nie żyła. Widząc to Ukrainiec podniósł karabin i strzelił do niej. Dziewczynka upadła, ale natychmiast się poderwała i krzycząc zaczęła iść po trupach, padając i wstając. Bulbowiec znowu strzelił. Tym razem aż trzykrotnie. Dziewczynka wciąż podnosiła się i krzyczała. Zdenerwowany Ukrainiec podbiegł do niej i dobił ją kolbą karabinu”. Pradun miał wtedy 13 lat. Przeżył

masakrę, bo obryzgała go krew jego matki i oprawcy myśleli, że on też nie żyje.

– Z miejsca, które Ukraińcy nazwali później Trupim Polem ekshumowaliśmy szczątki 231 osób, w tym 93 dzieci w wieku do siedmiu lat i kolejnych 48 do lat 15. Łącznie ponad 70 proc. ofiar to były dzieci. Szczątki wielu z nich można było poznać tylko po cieniach, jakie zostały na jasnym, wydmowym piasku i po mlecznych ząbkach – wyjaśnia archeolog Olaf Popkiewicz. Po dłuższej chwili milczenia dodaje: – O ile kości były w fatalnym stanie, włosy niemal się nie rozłożyły. Co chwila wyjmowaliśmy z tej mogiły jasne warkoczki.

### DWIE MAPY

Chyba w każdej większej księgarni na Ukrainie można kupić książkę „*Druga wojna polsko-ukraińska*”. Jej autor Wołodmyr Wiatrowycz podważa większość ustaleń, jakie z od lat wypracowywali historycy po obu stronach Bugu. A przychodziło to z wielkim trudem, bo nie było między nimi zgody, ile ludzi wymordowano na Wołyniu, czy wydarzenia które się tam rozegrały można nazwać ludobójstwem i z czego tak naprawdę wynikała niechęć do Polaków, która doprowadziła do zbrodni.

„Ktoś niezorientowany w zawiłościach stosunków polsko-ukraińskich po przeczytaniu «wołyńskich» fragmentów książki może wręcz odnieść wrażenie, że w ogóle nie było żadnych zorganizowanych mordów na Polakach. A jeśli nawet były, to tak naprawdę nie wiadomo kto i co zrobił” – pisze prof. Grzegorz Motyka z Rady IPN w recenzji książki Ukraińca.

Wiatrowycza to nie zraża. – Polacy zlikwidowali 12 do 15 ukraińskich wsi na Ziemi Chełmskiej już w 1942 r. i gdy ta wiadomość dotarła na Wołyń, to też była jedna z przyczyn rzezi na Polakach

– twierdzi. Czy próbował ubiegać się o ekshumacje, które potwierdziłyby jego twierdzenia? – Klimat polityczny temu nie sprzyja – odpowiada.

– Mówi o 12 do 15 wiosek? – prof. Władysław Filar powtarza z niedowierzaniem. Przerywa rozmowę, wychodzi na chwilę do swojego gabinetu, by po chwili przynieść zwiniętą w rulon mapę szeroką na ponad dwa metry i jeszcze dłuższą. Usiana jest czerwonymi puntami. Każdy starannie opisany. To były polskie siedliska na Wołyniu, w których dokonano rzezi. Jest ich ponad cztery tysiące. – Tylko, że nie chodzi o to, żebyśmy wciąż debatowali o tym, ile kto komu zabił. Nie o to. Tylko, żeby tych pomordowanych wreszcie godnie pochować. Krzyż im postawić.

Profesor Filar od lat konsekwentnie kołaczę o polsko-ukraińskie pojednanie. Na zakończenie rozmowy pokazuje mi jeszcze jedną mapę, tym razem wydruk formatu A4. To znów Wołyń. Poniżej długą listą. Przy każdym niebieskim punkciuku (jest ich 200) znajduje się opis: nazwa miejscowości, położenie geograficzne, nazwisko uratowanego, nazwisko ratującego. Często zamiast tego ostatniego adnotacja: brak danych.

## TAKA MA BYĆ UKRAINA?

Leon Karłowicz w książce „Ludobójcy i ludzie. Sąsiedzi” pisze: „Na początku października 1943 r. Polak, ukrywający się w lesie po wymordowaniu jego rodziny wpadł w ręce upowców. Chcieli go powiesić, jednak nie dopuścili do tego miejscowi Ukraińcy, jego dawni sąsiedzi [ze wsi Połapy – red.]. Pochwycili do rąk kolki, kłonicę z wozów, co kto miał i w groźnej postawie oświadczyli, że nie pozwolą na jeszcze jeden mord. – To przez was to wszystko! – krzyczeli [...] To ma być taka Ukraina? Porozbijamy łby wszystkim, jeśli stąd zaraz nie odjedziecie! Krzyczały

# 1943 ZBRODZIA WOŁYŃSKA PRAWDA I PAMIĘĆ

kobiety, mężczyźni, a że upowców było niewielu, dali za wygraną. Jeden z gospodarzy ukraińskich odprowadził Polaka na bok i pokazał mu widniejące w dali zarośla. – Tam poszli wasi. Może ich jeszcze dogonisz. Idź, nic ci nie grozi. My sobie tu z nimi poradzimy”. Polak ocalał.

Chyba jedyną naukową publikacją dotyczącą Ukraińców, którzy ratowali Polaków, jest „Kresowa Księga Sprawiedliwych 1939-1945” opracowana przez Romualda Niedzielko z IPN. Choć autor zastrzega, że wykaz nie jest pełny, doliczył się 1341 Ukraińców, którzy z narażeniem życia ratowali Polaków. Zdołali ocalić na Kresach ponad 2,5 tys. osób. 384 Ukraińców zapłaciło za to życiem.

Relacja Antoniego Ulewicza (ocalał z rzezi w Ostrówkach): „[...] zacząłem prosić, by zabili mnie strzałą z karabinu, a nie siekierą czy innym narzędziem. [...] znajomy Ukrainiec podszedł do rowu, podał mi rękę, mówiąc, abym wstał. Dał mi czapkę, marynarkę i kazał iść ze sobą. [...] Pokazał mi wąski betonowy mostek. Powiedział, bym się w nim ukrył. Z trudem się wcisnąłem. Odchodząc nakazał mi cicho siedzieć [...] Po pewnym czasie poczułem, że ktoś próbuje dostać się do mojej kryjówki. [...] Po głosie poznałem

kierownika szkoły Jeża. Potem okazało się, że i jego doprowadził do mostku ten sam Ukraińiec”.

– Ano przyszli kilka tygodni po tamtej rzezi i nam wieś puścili z dymem – mówi Nadia, starowinka stojąca na skraju wsi Sokoły, i zaraz dodaje: – A czego Polacy w zemście za Ostrówki nie spalili, to przyszli Niemcy i poprawili. Nadia pamięta, jak we wsi ukrywało się kilku ocalałych Polaków. Jedną z tych osób była kobieta z dwójką maleńkich dzieci. Sołtys Sokoła uratował ją przed własnym mężem, Ukraińcem, rozpoznanym przez wielu świadków uczestnikiem mordów. Nadia pamięta też małego chłopca Woli Ostrowieckiej, którego jej sąsiedzi znaleźli po rzezi błakającego się w polu i wzięli na wychowanie (z danych IPN wynika, że chodzi o Czesława Lubczyńskiego). Gdy jego ojciec, Jan, po wojnie dowiedział się, że chłopiec przeżył, pojechał za Bug i go zabrał do Polski.

Relacja Władysława Bilińskiego: „[...] ciągle nasuwa mi się pytanie, na które dotychczas nie otrzymałem odpowiedzi od żyjących dziś Ukraińców. Czy ten Mirosław Kulbicki, sparaliżowany niemowa, błagający gestami ręk o darowanie życia jego 12-letniej córki, zamordowany razem z nią i z żoną zagrażał Samostijnej Ukrainie? [...] Czy zbrodnicze ludobójcze czyny przysłużyły się do sławy narodu ukraińskiego? Czy wymordowanie tylu tysięcy niewinnych ludzi przyniosło wolność i niepodległość Ukrainie? Na te pytania muszę znaleźć odwagę i odpowiedzieć sami Ukraińcy”.

#### KRZYŻYKI Z PATYCZKÓW

Osoby, które ratowały Żydów honorowane są medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, najwyższym takim izraelskim odznaczeniem państwowym. O ustanowienie podobnego medalu dla Ukraińców, którzy ratowali Polaków, ape-

lowali ocaleni z Wołynia już w maju 2009 r., ale wniosek w tej sprawie wciąż czeka na rozpatrzenie w Kancelarii Prezydenta.

Nadia biegła na Trupie Pole jeszcze wiele lat po tym, jak po kolejnej orce nasyp nad grobem zniknął. Razem z innymi ukraińskimi dziećmi z Sokołów stawiała tam polskim rówieśnikom krzyżyki zrobione z patyczków. Dziś przyjeżdżający tu od czasu do czasu Polacy składają kwiaty i palą świece pod wielkim krzyżem, jaki postawiono po ekshumacjach dwa lata temu. Kilka metrów od tego krzyża jedno z drzew przepasane jest szarfą, jakie Ukraińcy zawieszają na znak żałoby. To nie jedyne miejsce kaźni Polaków, które jest w ten sposób upamiętnione. Ile ciał leży tam w grobach nie wiadomo. Tak samo, jak nie wiadomo kto te drzewa przy miejscach kaźni przewiesza żałobnymi szarfami.

*Agata Kaźmierska*

Więcej relacji Polaków ocalałych przez Ukraińców na  
<http://www.rp.pl/historia/>

<http://wolyn.pressclub.pl/1341-sprawiedliwych/>



Z polskiej prasy - З польської преси

## SYN DOWÓDCY UPA: OJCIEC DZIŚ BYŁBY ZA POJEDNANIEM Z POLSKĄ

Mój ojciec byłby dzisiaj zwolennikiem pojednania polsko-ukraińskiego – twierdzi syn naczelnego dowódcy UPA Jurij Szuchewycz. Oddziały jego ojca Romana Szuchewycza w czasie wojny dokonały masowych mordów na polskiej ludności na Wołyniu.

Jako dowódca UPA Roman Szuchewycz ponosi odpowiedzialność za masowe mordy polskiej ludności cywilnej na Kresach Wschodnich. Szacuje się, że zamordowano tam ok. 100 tys. Polaków.

Szuchewycz dowodził UPA do swojej śmierci, zginął w 1950 r. otoczony przez wojska NKWD pod Lwowem. Rodzina Szuchewycza poniosła odpowiedzialność zbiorową za jego działalność polityczną. Jurij spędził prawie 40 lat w sowieckich łagrach, w więzieniu stracił wzrok.

„Musisz uznać, że życie, które prowadziś jest normalne, że nie ma innego życia oprócz tego, którym żyjesz” – mówił o czasie spędzonym w łagrach grupie polskich dziennikarzy, z którymi spotkał się we lwowskiej kawiarni na ulicy noszącej imię jego ojca. Syn dowódcy UPA ma dziś 80 lat i nosi tytuł bohatera Ukrainy.

Pytany o zbrodnie ukraińskich partyzantów dowodzonych przez jego ojca na polskiej ludności powiedział: „Nie ma takiej ceny, której nie warto było zapłacić za ojczyznę”. Celem UPA była walka o niepodległość. Jej żołnierze walczyli przeciwko niemieckiej okupacji, z partyzantką polską i sowiecką, a po zajęciu Zachodniej Ukrainy przez Związek Sowiecki – z Armią Czerwoną.



Jurij Szuchewycz

Fot. Maksymilian Rigamonti

Zdaniem Szuchewycza zbrodnie, do których dochodziło począwszy od 1943 r. na Wołyniu, były nie do uniknięcia. „Ani ukraińska, ani polska strona nie mogły uciec od tej wojny, ona nie mogła się nie zdarzyć” – twierdzi.

Szuchewycz nie dopuszcza myśli, że Ukraińcy 70 lat temu dopuścili się zbrodni ludobójstwa. „Nie zgadzam się z tym, że to było ludobójstwo, natomiast obie strony, polska i ukraińska dopuściły się zbrodni wojennych. Dziś całą winę składa się na barki Ukraińców, a to nie było tak. Mogę podać mnóstwo przykładów świadczących o winach Polaków” – mówił syn dowódcy UPA. Przekonywał, że należy też brać pod uwagę okoliczności, które doprowadziły do tamtych wydarzeń.

„Obwinianie się nawzajem wynika z poszukiwania sprawiedliwości historycznej, ale możemy, szukając wzajemnych win, cofnąć się do unii lubelskiej. Czy to ma sens? Czy nie lepiej mówić o tym, jako o czymś, co już było?” – mówił.

„Ojciec byłby dzisiaj zwolennikiem pojednania polsko-ukraińskiego. Już w czasie wojny prowadzono rozmowy z polską stroną” – mówił. Przypominał o wspólnych akcjach WiN i UPA przeciwko reżimowi komunistycznemu. Najgłośniejszą przeprowadzono w Hrubieszowie w 1946 roku. W wyniku ataku połączonych sił udało się tam rozbić więzienie UB.

„Wówczas nie mogliśmy się jednak pojechać. Polski rząd na uchodźstwie naciskał, aby Polska odrodziła się w granicach z 1939 roku. Ukraińcy nie mogli się z tym pogodzić” – komentował Szuchewycz.

„Pojednanie jest możliwe, ale musimy ze sobą rozmawiać. W łagrach dzieliło ze mną los wielu żołnierzy AK. Rozmawialiśmy z nimi, ja i inni żołnierze UPA” – wspominał. Już na wolności Szuchewycz spotkał się z doradcą prezydenta Jimm’ego Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego USA Zbigniewem Brzezińskim, który opowiedział historię swojego ojca. „W 1919 r. on strzelał się na dworcu we Lwowie z pewnym Ukraińcem, który potem walczył w szeregach UPA. Po latach odnaleźli się w Stanach Zjednoczonych, jeden rozpoznał w drugim przeciwnika sprzed lat. Porozmawiali ze sobą i się zakolegowali” – mówił Szuchewycz.

Jego ojciec został mianowany głównodowodzącym UPA i awansowany na generała podczas zjazdu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w sierpniu 1943 roku. Według znawcy problematyki zbrodni wołyńskiej prof. Grzegorza Motyki Szuchewycz podczas tego spotkania zaakceptował antypolskie czystki; później zdecydował, że należy prowadzić akcję wypędzania, pod groźbą śmierci, polskiej ludności cywilnej w Galicji Wschodniej. „Bez wątplenia to on stał za wszystkimi rozkazami i akcjami tam prowadzonymi, one nie mogły odbywać się bez jego zgody” – powiedział PAP historyk z Instytutu Studiów Politycznych PAN przy okazji

70. rocznicy zbrodni wołyńskiej.

W 1944 r. Armia Czerwona opanowała całe terytorium Zachodniej Ukrainy. Rok później NKWD aresztowało matkę i żonę dowódcy UPA, a jego dwoje dzieci trafiło do domu dziecka. Syn Jurij uciekł i odszukał ojca.

„On wiedział już wtedy, że ich los jest przesądzony. A ja chciałem iść do podziemnia” – mówił dziennikarzom syn dowódcy UPA. Według niego ojciec powiedział mu wtedy: „Prawie cała nasza rodzina zginie, brat już mój zginął, ojciec zmarł na syłce. Gdy zginie my starzy i młodzie, nie będzie komu tworzyć narodu”.

Jurij wkrótce został ponownie złapany, do 1989 r. z przerwami siedział w więzieniu i łagrach. Po zwolnieniu został przywódcą skrajnie nacjonalistycznej organizacji UNA-UNSO. Podczas wiecu we Lwowie w 2011 r. nawoływał do odebrania od Polski i Białorusi ziem, które w jego opinii są etnicznie ukraińskie.

Szuchewycz jest krytyczny wobec polityki obecnego prezydenta Ukrainy Wiktor Janukowycza. „On boi się Moskwy. Mam wrażenie, że pierwszymi osobami, które Moskwa pogrąży, będzie on i jego otoczenie. Jego pieniądze nie są zdeponowane w rosyjskich bankach, a w szwajcarskich, dlatego chce uciec przed Moskwą do Europy. Janukowycz boi się wszystkiego, co można nazwać antysowieckim. On nie potrafi zrozumieć, że ta sowiecka ideologia wiąże go z Moskwą i z Putinem” – mówił.

Na pożegnanie Szuchewycz zwrócił się do dziennikarzy po polsku: „Ukraińcy szanują Polaków, bo Polacy byli naszymi nauczycielami”.

**Magdalena Cedro**

za Polskie Radio/PAP  
<http://wolyn.pressclub.pl/moj-ojciec-chcialby-pojednania-polsko-ukrainskiego/>



Z polskiej prasy - З польської преси

## PRZERAŻAJĄCY CYNIZM

Jurij Szuchewycz, syn Romana Szuchewycza, naczelnego dowódcy UPA odpowiedzialnego za rzezie na polskiej ludności Wołynia i Kresów Południowo-Wschodnich, zaprezentował wstrząsającą nicość moralną. Negując fakt ludobójstwa na Polakach, wyraził wprost stosunek do zbrodni wołyńskiej większości przedstawicieli elit ukraińskich, wychowanych w duchu doktryny Dmytro Doncowa, według której można dokonać największej zbrodni w imię „dobrej sprawy”. „*Nie ma takiej ceny, której nie warto było zapłacić za ojczyznę*” – powiedział wprost, pytany o zbrodnię UPA na Polakach. To pokazuje, że Ukraińcy nie są w stanie unieść kompromitującej części historii, wydaje im się, że zaprzeczenie równa się niezaistnieniu. Z wypowiedzi Szuchewycza i jemu podobnych wynika, że pojednanie rozumieją jako przyjęcie przez Polaków ich stanowiska. Więcej – oczekują akceptacji i przyznania, że Ukraińcy, a ściśle OUN-UPA, mieli rację, dokonując zbrodni, bo w ten sposób walczyli o niepodległość, a UPA i Armia Krajowa to formacje o takim samym charakterze. Zależy im na tym, byśmy to sami przyznali. Oczywiście takie postawy są nie do przyjęcia nie tylko z punktu widzenia naszej racji stanu, ale z moralnego punktu widzenia. O moralności z amoralnymi nacjonalistami z UPA nie da się w ogóle dyskutować, stąd o pojednaniu z tymi środowiskami nie może być mowy.

Bardzo dobrze, że ukazał się ten wywiad, bo stanowi ostrzeżenie dla Polski i Polaków. Widzimy, z kim mamy do czynienia, zwłaszcza gdy Szuchewycz mówi o pojednaniu, a jeszcze niedawno wzywał do odebrania Polsce części terytorium. To są wypowiedzi człowieka, który nosi tytuł

bohatera Ukrainy i cieszy się społecznym poważaniem. Wmawianie, że ojciec Szuchewycza, odpowiedzialny przecież za ludobójstwo, byłby dziś za pojednaniem z Polakami, to cynizm i straszny tryumfalizm. Wymordowaliśmy was – daje do zrozumienia Szuchewycz, więc teraz możemy się z wami przyjaźnić. Taka postawa zapowiada, że w razie sprzeczności interesów czy jakichś zawirowań w stosunkach między Polską a Ukrainą zostanie zastosowany ten sam scenariusz.

Te wypowiedzi są po prostu przerażające. Argumenty, którymi posługuje się Szuchewycz, nie mają zastosowania do usprawiedliwienia zbrodni ludobójstwa. Na przykład powołuje się na układy WiN i UPA przeciw reżimowi komunistycznemu w Polsce. Owszem, były takie lokalne porozumienia, akty bez znaczenia, a z dzisiejszej perspektywy szkodliwe, bo dowartościowały bandytów, co wyciera w rozmowie z Szuchewyczem. Na podnoszony argument, że można się porozumieć z Ukraińcami, trzeba zapytać: ale jak, jeżeli oni odrzucają wszelkie normy przyjęte w cywilizowanym świecie? W sytuacji, kiedy nie ma żadnej refleksji moralnej, żadnej skruchy, o pojednaniu nie można w ogóle mówić.

**Ewa Siemaszko**

Autorka jest badaczem – dokumentalistą zbrodni nacjonalistów ukraińskich dokonanych na ludności polskiej Wołynia w czasie II wojny światowej.

„Nasz Dziennik” nr 269 (4808) z 19 listopada 2013 r., s. 2. //

<http://www.naszdziennik.pl/wp/59993,przerazajacy-cynizm.html>

Kultura - Культура

## ETYMOLOGIA SŁOWA „GODY”



Na okres świąt Bożego Narodzenia coraz rzadziej słyszymy określenie gody. Jego pochodzenie, oraz zachodzące zmiany w znaczeniu na przestrzeni wieków chciałbym przedstawić. Słownik współczesnego języka polskiego pod redakcją B. Dunaja podaje następujące znaczenia tego słowa: 1) Podniosłe o uroczystości weselnej, zwłaszcza z wystawnym przyjęciem i tańcami, oraz 2) U zwierząt okres poprzedzający kopulację, zwykle połączony z zalotami i walkami samców [1]. Pochodzenie tego słowa, jego rozwój na przestrzeni wieków postaram się prześledzić.

Słowo to wywodzi się od prasłowiańskiego godъ. Tak pierwotnie słowo jest zapisane w Etymologicznym słowniku języków słowiańskich [2], jak również w Słowniku staro-ukraińskiego języka XIV-XV wieków [3]. Słowniki te podają, iż w starosłowiańskim języku, słowo to miało następujące znaczenia: czas, rok, święto, wygodny czas [4]. W „Słowniku etymologicznym języka polskiego” znajdujemy podobne znaczenia oraz dodanie oznaczenia świąt okresu od Bożego Narodzenia do Trzech Króli [5]. Również wspomniane jest nawiązanie do uroczystości biblij-

nej (wesele w Kani Galilejskiej) oraz nazywanie czeladzi godami weselnymi.

W Słowniku polszczyzny XVI wieku gody zastępują każdy rodzaj uroczystości. Jest i uczta, biesiada, zabawa. Gody, również, sprawiał Herod (mamy znaczenie urodzin). Wystrojenie godów, oznacza przygotowanie uczty [6]. Zawołanymi godami, były gody na które każdy przychodził, tutaj mamy również i pogrzeby [7]. Godami Baranka jest nazywana Eucharystia. Święto na które zaprasza Pan Bóg [8]. Gody są też ucztą weselną [9]. Pozostałe znaczenia były przywoływane we wcześniejszych słownikach. W Słowniku XVII wieku poza już wymienionymi znaczeniami dochodzi także znaczenie dobrobytu i szczęścia [10]. Samuel Linde w Słowniku języka polskiego podaje gody na określenie Wielkiej Nocy i zielonych świątków [11]. W Słowniku wileńskim mamy podane tylko Święto Bożego Narodzenia, biesiadę, ucztę i wesele [12].

To słowo zostało szczegółowo przebadane przez autorów „Słownika języka polskiego” pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedoźwiedzkiego. W tym słowniku interesujący nas wyraz ma aż siedem znaczeń: 1) uczta, 2) wesołość, uciecha, radość, 3) wesele, uczta weselna, 4) święto Bożego Narodzenia, 5) czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, 6) Nowy Rok (od god, czyli od Nowego Roku), 7) parzenie się zwierząt [13]. Dwa ostatnie znaczenia są nowe i wcześniej nie pojawiały się w innych słownikach. W „Słowniku języka polskiego” Witolda Doroszewskiego nie ma nowych informacji, pozostaje tylko jedna definicja mówiąca o uczcie weselnej, połączonej z tańcami [14].

Podsumowując historię rozwoju słowa „*gody*” od samego początku i do dnia dzisiejszego warto zwrócić uwagę na następujące fakty: współczesne znaczenia, które znajdujemy we współczesnym słowniku pod redakcją Bogusława Dunaja, funkcjonowały w tym słowie nie od początku – dopiero w średniowieczu pojawia się pierwsze znaczenie, które są modyfikacją rozszerzeniem znaczeń prasłowiańskich i potem znowu są zawężane. Natomiast z końcem wieku XIX zanika znaczenie czasowe i jako oznaczenie Nowego Roku, jednocześnie wchodzi drugie znaczenie odnotowane w słowniku Dunaja. Jest to wpływ wewnątrz językowy.

Warto zaznaczyć, że znaczenie określające czas zostało tylko w języku rosyjskim, ale bez oznaczenia okresu świąt Bożego Narodzenia. Słowem wywodzącym się od analizowanego jest również *годы* w znaczeniu wieku kogoś lub czegoś. W niektórych językach słowiańskich zamiast *godów* występuje *godzina* jako słowo oznaczające czas, między innymi w polskim. Od pierwotnego znaczenia nazw czasu leksem nadal mieści się w czasowym polu znaczeniowym, pierwsze znaczenie określa okoliczność na którą jest przeznaczony.

**Paweł Lewczuk**

Przypisy:

- [1] *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja, Tom 1, Warszawa 1998, s. 278.
- [2] Por. *Etymologiczny słownik języków słowiańskich* pod redakcją O. Trubaczowa, Wypusk 6, Moskwa 1979, s. 191.
- [3] Por. *Słownik staro-ukraińskiego języka XIV-XV w.* pod redakcją I. Kernyckiego, Tom 1, Kijów 1977, s. 247
- [4] Por. *Etymologiczny słownik j.w.*
- [5] Por. Brückner A., *Słownik etymolo-*

*giczny języka polskiego*, Warszawa 1927, s. 147.

[6] Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku* pod redakcją M. Mayenowej, Tom VII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973 s. 496.

[7] Por. j. w. s. 496.

[8] Por. j. w. s. 497.

[9] Por. j. w. s. 497.

[10] Por. [http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan\\_klient/index.php?strona=haslo-&id\\_hasla=10614&forma=GODY#10614](http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php?strona=haslo-&id_hasla=10614&forma=GODY#10614)

[11] Linde S, *Słownik języka polskiego*, Tom II, Warszawa 1994, s. 81.

[12] [http://eswil.zozlak.org/index.php?idHasla=17338&uklad=poziomy&offset=9&litera=&Wsposob=0&Whaslo=G&Wkolejnosc=a+fronte&czesc=str&str=3&skala=100&Wfon=&Wfl=&Wczmow=&Wlicz=&Wrodz=&Wrzec=&Wprz=&Wczas=&Wslowtw=&Wkw=&Wpr ofes=&Wet=&Wst=&Wpr=&Wpopr=&Wterm=&Wautor=&Wlek=&Wsem=&Wzas\\_teryt=&Wzas\\_chron=&Wczlowiek=&Wzwierzeta=&Wrosliny=&Wfraz=&WfrazGdzie=&hSz=0](http://eswil.zozlak.org/index.php?idHasla=17338&uklad=poziomy&offset=9&litera=&Wsposob=0&Whaslo=G&Wkolejnosc=a+fronte&czesc=str&str=3&skala=100&Wfon=&Wfl=&Wczmow=&Wlicz=&Wrodz=&Wrzec=&Wprz=&Wczas=&Wslowtw=&Wkw=&Wpr ofes=&Wet=&Wst=&Wpr=&Wpopr=&Wterm=&Wautor=&Wlek=&Wsem=&Wzas_teryt=&Wzas_chron=&Wczlowiek=&Wzwierzeta=&Wrosliny=&Wfraz=&WfrazGdzie=&hSz=0)

[13] Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Tom I, Warszawa 1900 s. 863.

[14] Por. *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego, Tom II, Warszawa 1965 s. 1211.



Pamięć - Пам'ять

## SPOTKANIE Z KRESAMI W OPOLU

„Opolskie spotkania z historią i kulturą Kresów” zorganizowane przez Towarzystwo Polonia-Kresy, Politechnikę Opolską i Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Opolu stały się wydarzeniem dla zainteresowanych kresową tematyką.

W ciągu pięciu dni od 25 października, w Miejskim Centrum Organizacji Pozarządowych oglądali wystawy, uczestniczyli w promocjach książek, prezentacjach multimedialnych, koncertach, inscenizacji i konferencji naukowej. W dniu pierwszym spotkanie urozmaicił występ duetu skrzypcowo-akordeonowego „Musica Vena”, który zagrał, m.in. także melodie kresowe. Goście obejrzeli prezentację fotograficzną z podróży po Kresach autorstwa Leokadii Okos „Kresy w naszej pamięci – wspomnienia” z ciekawym komentarzem autorki. Miłą niespodzianką było przybycie na „Wieczór kresowy” dzieci ze świetlicy środowiskowej „Oaza” wraz z opiekunami.

W sobotę, 26 października poprowadzono warsztaty biblioteczne w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Uczestniczyli w nich zaproszeni z Ukrainy goście. W PBW prezes Towarzystwa Polonia – Kresy Krystyna Rostocka i dyrektor biblioteki Dagmara Kawoń-Noga otworzyły wystawę „Przedwojenne lwowskie wydawnictwa pedagogiczne w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu”. Z kolei w MBP zorganizowana została ekspozycja „Biblioteki i wydawnictwa kresowe”, której otwarcia dokonały Krystyna Rostocka oraz dyrektor biblioteki



MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA  
Biblioteki w kulturze Kresów

28 października 2013 r.

Pod honorowym patronatem:  
Józefa Sebesty Marszałka Województwa Opolskiego,  
dr. Adolfa Juzwenki Dyrektora Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu,  
Światowej Rady Badań nad Polską

Organizatorzy:



Politechnika Opolska  
Polonia – Kresy. Towarzystwo Naukowo-Społeczno-Kulturalne  
Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Institucje partnerskie:

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej, Miejska Biblioteka Publiczna, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Muzeum Śląska Opolskiego, Biblioteka Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagraniczej, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej, Stowarzyszenie Ochrony Poloników Niemieckich Fundacja im. Józefa Hoffmanna.

Elżbieta Kampa.

Zwieńczeniem drugiego dnia „Opolskich Spotkań z Historią i Kulturą Kresów” była przedstawiona w Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Opolskiego inscenizacja wesela kresowego w reżyserii i według scenariusza Krzysztofa Kleszcza, zaprezentowana przez wykonawców ze Stowarzyszenia „Nasz Grodziec”. Widzowie mogli zapoznać się ze zwyczajami i piosenkami związanymi z zaślubinami na Kresach, posłuchać tzw. bałaku, czyli lwowskiej gwary, a także skosztować potraw. W SCK można było również obejrzeć wystawę książek prof. Stanisława Sławomira Nicieji.

W niedzielę, 27 października po Mszy świętej w intencji kresowian, goście zwiedzili tzw. Wzgórze Uniwersyteckie oraz Muzeum Śląska Opolskiego. Spotkanie przy kawie i herbacie w MSO było okazją do porozmawiania o sytuacji Polaków w różnych miejscowościach leżących obecnie w granicach Ukrainy.

W niedzielę odbył się uroczysty koncert pianisty Marka Drewnowskiego oraz zaproszonych przez niego młodych artystów reprezentujących różne gatunki muzyczne. W jego programie pojawiły się m.in. utwory znane z przedwojennych polskich filmów. Koncert uświetnił promocję książki Andrzeja Skibniewskiego *„Rubinowa broszka. Lwowska historia w listach opisana”* oraz otwarcie wystawy fotografii i dokumentów z nią związanych. Duże wrażenie na oglądających ekspozycję wywarły przedwojenne zdjęcia Kresów orestaurowane przez włoskiego fotografa Marco Polliniego.

Poniedziałek, 28 października upłynął pod znakiem obrad naukowych w sali konferencyjnej im. Orła Białego Urzędu Marszałkowskiego, gdzie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa *„Biblioteki w kulturze Kresów. Kresowianie w bibliotekach w Polsce i na świecie”*. Została ona objęta patronatem przez Marszałka Województwa Opolskiego Józefa Sebestę, Dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu dr. Adolfa Juzwenkę oraz Światową Radę Badań nad Polonią. Moderatorka prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej przypomniała o dorobku intelektualnym Polaków na Kresach oraz o popularyzacji wiedzy o nich. Reprezentujący Urząd Marszałkowski Janusz Wójcik, dyrektor Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki, przypominając o dorobku Kresowian na Śląsku Opolskim, podkreślił przede wszystkim rolę inteligencji w odbudowie tych ziem

oraz zwrócił uwagę na fakt, iż nierzadko właśnie książki znajdowały miejsce w kuferkach podróżnych przywożonych z Kresów. Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu dr Adolf Juzwenko podkreślił altruizm Polaków na świecie, przekazujących w darach i udostępniających swoje kolekcje, co odegrało istotną rolę w ochronie dziedzictwa narodowego. Zaznaczył, iż nie można zaprzepaścić dorobku tego dziedzictwa, a więc należy digitalizować i inwentaryzować zbiory, w czym ogromne zasługi położyło już Ossolineum.

Następnym punktem konferencji było wręczenie nagrody *„Kuferek Pamięci Kresowej”*, będącej symbolem pamięci o Kresach. Autorem projektu odznaczenia jest artysta Zbigniew Korzeniowski. Wyróżnienie otrzymali: Halina Załuska za materialne i intelektualne wspieranie młodzieży z Kresów studiującej w Opolu, Halina Wójcicka – założycielka i wieloletnia dyrygentka chóru „Lilia”, inicjatorka powstania polskiej szkoły sobotniej i teatrzyku dziecięcego, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Sądowej Wiszni na Ukrainie oraz Andrzej Skibniewski z Holandii – autor *„Rubinowej broszki”* i osoba wspierająca inicjatywę krzewiącą pamięć o Kresach.

W pierwszej części obrad plenarnych prof. Henryk Stroński (Tarnopol) przedstawił referat o śladach kultury polskiej na Kresach, nierozzerwalnie związanej z chrześcijaństwem, która stanowiła przez lata wyraz tożsamości i komunikowania się między zaborami. Podkreślił również rolę Polaków w rozwoju kultury poprzez: zakładanie szkół, teatrów, bibliotek, wydawnictw, galerii, ocalenie książek, ratowanie pomników. W swoim wykładzie przedstawił pięć rodzajów kultury polskiej pozostałej na Kresach: kulturę zapomnianą, kulturę poprawioną, kultu-





PEDAGOGICZNA  
BIBLIOTEKA  
WOJEWÓDZKA  
W OPOLE

# KRESY W LITERATURZE. Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Oprac. Anna Zaclona  
Wydział Informacji i Bibliografii

Opole, październik 2013

rę ukradzioną, kulturę zniszczoną oraz kulturę uratowaną. Stwierdził, iż kultura polska może obecnie wyrażać tożsamość młodych Polaków, ale też być środkiem komunikacji z Ukraińcami. Prof. Zdzisław Julian Winnicki (Wrocław) rozpoczynając wystąpienie powiedział, że mordowanie książek to mordowanie pamięci. W swym referacie przedstawił tzw. „*pol-ski pas*” na pograniczu litewsko – białoruskim, charakteryzujący się znacznym odsetkiem ludności narodowości polskiej wyznania katolickiego. Zwrócił uwagę, że we współczesnych badaniach Polaków na tamtym obszarze pomija się wyjątkowość „*pasa*”, tylko koncentruje się na wybranej tylko części – albo bada się Polaków na Litwie, albo Polaków na Białorusi. Prof. Jacek Puchalski (Warszawa) przybliżył charakterystykę programu „*Rejestracja zbiorów polskich za granicą ze specjalnym uwzględnieniem dziedzictwa zagrożonego*”. Wspomniał też o zagrożeniach

dla sytuacji bibliotek na Kresach, m.in. politycznych.

W drugiej części obrad promowana była książka pt. „*Kresowianie na świecie*”, stanowiąca wynik ubiegłorocznej konferencji pod tym samym tytułem. Wiersze Beaty Obertyńskiej i Mariana Hemara odczytała Agnieszka Zyskowska-Biskup z Opolskiego Teatru Lalki i Aktora. Dr Piotr Lechowski (Kraków) przybliżył postać Wandy Stachiewicz założycielki i kustosa Biblioteki Polskiej w Montrealu, której postać połączyła obie konferencje. Następnie uroczyście wręczono egzemplarze książki „*Kresowianie na świecie*” obecnym na konferencji autorom artykułów oraz gościom, m.in. Aleksandrze Ziółkowskiej-Boehm i Piotrowi Lechowskiemu. Drugi referat w tej części wygłosiła Marzanna Gądek-Radwanowska (Kędzierzyn – Koźle), która przedstawiła postać historyka, publicysty, bibliotekarza i kierownika Biblioteki Polskiej w Londynie Zdzisława Jagodzińskiego.

W trzeciej części konferencji ks. Witold Józef Kowalów (Ostróg) opowiedział o księgozbiorach znajdujących się przy klasztorach na Wołyniu, m.in. w Ostrogu czy Międzyrzecu Ostrońskim. Wspominał o zasługach bp. Marcjana Trofimienki i ks. Augustyna Mednisa dla ratowania wołyńskich księgozbiorów. Prof. Barbara Koredczuk (Wrocław) zwróciła uwagę na niewielką do tej pory ilość wydawnictw na temat polskich księgozbiorów na Kresach, wąskospecjalistyczność i wąskoterminowość dotychczasowych publikacji, które nie obejmują księgozbiorów np. w Łucku, Brodach czy Kołomyi. Dr Anna Rajchel (Opole) przedstawiła charakterystykę lwowskiego Wydawnictwa „Biblioteka Medycka”, stworzonego przez dwie znamienite rodziny: Pawlikowskich i Wolskich. Drukowało ono m.in. utwory Beaty Obertyńskiej. Dr Halina Rusińska-

Giertych (Wrocław) omówiła kwestię digitalizacji zbiorów bibliotecznych na przykładzie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, zwracając uwagę na jej cele, kryteria wyboru publikacji przeznaczonych do digitalizacji oraz przedstawiając realizowane programy ochrony księgozbiorów. Pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu przedstawili problematykę kresową w jej działaniach. Mgr Hanna Jamry określiła charakter współpracy WBP z Obwodową Publiczną Biblioteką Naukową im. Iwana Franki w Iwano-Frankiwsku, czyli organizowanie wystaw, popularyzację wiedzy o regionach, wzajemne wizyty bibliotekarzy. Z kolei mgr Barbara Giedroń opowiedziała o zbiorach pocztówek kresowych w WBP, a mgr Mirosława Koćwin o Bibliotece Miejskiej im. Wincentego Smagłowskiego w Stanisławowie.

Po zakończeniu wystąpień referentów głos w dyskusji zabrali dr Adolf Juzwenko, ks. Witold Józef Kowalów, prof. Jerzy Hickiewicz, Janusz Wójcik.

Ostatnim punktem programu konferencji była prezentacja multimedialna Tomasza Kuby Kozłowskiego z Domu Spotkań z Historią w Warszawie „*Od Altenberga do Zukerkandla. Poczet kresowych księgarzy*”. Przedstawił on sylwetki oraz działalność księgarzy, drukarzy i wydawców: Józefa Zawadzkiego, Ludwika Chomińskiego w Wilnie, Idzikowskich w Kijowie, Gubrynowiczów, Altenbergów i Bernarda Połonieckiego we Lwowie, Chowańców w Stanisławowie, Westów w Brodach oraz Zukerkandlów w Złoczowie. W Urzędzie Marszałkowskim można było również oglądać wystawę Tomasza Kuby Kozłowskiego składającą się z eksponatów znajdujących się w jego kresowej kolekcji.

We wtorek, 29 października w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Opolskiej

odbyła się promocja książki Janusza Palucha „*Wczoraj i dziś. Polacy na Kresach*”. Książka zawiera 23 rozmowy z osobami, upowszechniającymi wiedzę o Kresach m. in. z prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją czy Ewą Siemaszko. Autor podczas spotkania opowiedział o swoich rozmowcach i wyjazdach na Kresy. W BG Politechniki Opolskiej zorganizowano również wystawę lwowskich obrazów Józefa Lewczaka oraz wileńskich fotografii Mileny Kalczyńskiej.

Ostatnim punktem w programie „*Opolskich Spotkań z Historią i Kulturą Kresów*” była znakomita prezentacja Tomasza Kuby Kozłowskiego pt. „*Kresowy tygiel narodów, religii i kultur... czyli Unia tu już była!*” zorganizowana w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej przy udziale Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich. Autor prezentacji interesująco opowiedział o wielonarodowości i wielokulturowości II Rzeczypospolitej. Zwracał przy tym uwagę zebranych na nieznaną szerzej fakty z historii Polski, które należy upowszechniać w polskich szkołach oraz chwalić się nimi za granicą, jak np. unią w Horodle.

**Krzysztof Harupa**

Krzysztof Harupa, „*Spotkanie z Kresami w Opolu*”, „*Kurier Galicyjski*” nr 22 (194) za 29 listopada – 16 grudnia 2013, s. 24.

POŁONIA-KRESY, TOWARZYSTWO NAUKOWO-SPOŁECZNO-KULTURALNE,  
POLITECHNIKA OPOLSKA, PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA  
W OPOLU ZAPRASZAJĄ NA PREZENTACJĘ TOMASZA KUBY KOZŁOWSKIEGO

OD ALTENBERGA  
DO ZUKERKANDLA  
POCZET KRESOWYCH KSIĘGARZY

**Kultura** - Культура

# POLSKIE BIBLIOTEKI I ARCHIWA W KULTURZE WOŁYNIA

## Od końca XVIII wieku po dzień dzisiejszy (cz. 1/2) [\*]



**Fot. Milena Kalczyńska**

Biblioteki i archiwa, nawet w sytuacji ograniczonej liczby osób z nich korzystających, pełnią ważną rolę kulturotwórczą. Instytucje te są miejscem, dzięki któremu tworzy się i kształtuje kultura zarówno jednostki, jak i całych wspólnot. Tak miało miejsce na tzw. Kresach czy Rubieżach Rzeczypospolitej, w tym na Wołyniu.

Wołyń jako jedna z ziem południowo-wschodnich ostatecznie znajdował się w składzie państwa polskiego (Korony) od czasów Unii Lubelskiej do II rozbioru Polski oraz jego zachodnia część w latach II Rzeczypospolitej Polskiej (1921-1939). Wcześniej Wołyń był w składzie Litwy lub czasowo Korony będąc miejscem rywalizacji tych dwóch krajów. W wyniku rozbiorów prawie cały Wołyń, oprócz Zbaraża i jego okolic oraz Brodów i okolicy, został zajęty przez Rosję i znajdował się na jednolitym pod względem administracyjnym obszarze zwanym gubernią wołyńską.

Mówiąc o polskich bibliotekach i archiwach na Wołyniu trzeba wymienić:

- biblioteki i archiwa kościelne;
- biblioteki i archiwa instytucji oświatowych;
- biblioteki i archiwa w rezydencjach ziemian.

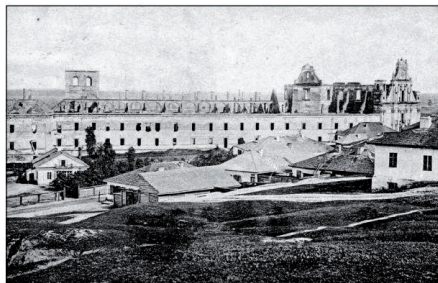
Niestety, znane przysłowie „Habent sua fata libelli” („książki mają swoje losy” – Terentianus Maurus, „*De litteris, de sillabis et metris*”), znalazło także swoje wymowne uzasadnienie w przypadku polskich bibliotek na Wołyniu. Również w odniesieniu do dziedzictwa archiwalnego – dokumentów rękopiśmiennych i papierów rodzinnych wypada przywołać słowa Wisławy Szymborskiej, jakie wpisała do Księgi pamiątkowej krakowskiego archiwum: „*Bez archiwów nie ma przeszłości ani przyszłości*” [1].

## 1. BIBLIOTEKI I ARCHIWA KOŚCIELNE

Wraz z pojawianiem się struktur kościelnych oraz klasztorów na terenie Wołynia zaczęły się tworzyć księgozbiory biblioteczne, które były nieodłącznym elementem życia diecezjalnego, parafialnego i zakonnego. Zrozumiałe jest, że inne i bardziej bogate księgozbiory posiadały te klasztory, które w swoich murach mieściły nowicjat, a tym bardziej domy studiów czy kolegia. W małych klasztorach, których było stosunkowo dużo na ziemiach polskich w okresie oświecenia, *„znajdowały się niewielkie księgozbiory, złożone zazwyczaj z najpotrzebniejszych książek, głównie potrzebnych do pracy kaznodziejskiej”* [2].

### BIBLIOTEKA KOLEGIUM OSTROGSKIEGO JEZUITÓW

Przykładem skomplikowanych losów bibliotek kolegiów i klasztorów jezuitów na terenie Wołynia jest biblioteka Kolegium Ostrońskiego. Biblioteka, której zakładanie rozpoczęto z wielkim rozmachem była niezbyt bogata. Jej podstawą był księgozbiór ks. Aleksandra Ramuła, proboszcza ostrońskiego, oficjała i kanonika łuckiego. Rektor kolegium ks. Przemysław Rudnicki w 1637 roku wydał na nią prawie 1000 złp. W latach czterdziestych XVII wieku liczyła już około 4000 tomów. Książki po zmarłym w 1649 roku ks. Kasprze Brodowskim również dostały się do biblioteki. W czasie powstania Chmielnickiego w 1648 roku biblioteka została częściowo zniszczona. Potem wywieziono ją i ukryto w Dubnie, a następnie w Knihininie. Do Ostroga wróciła na przełomie XVII i XVIII wieków, razem z książkami kolegium w Kamieńcu Podolskim i dawnego kolegium w Ksawerowie (te ostatnie biblioteki oddano prawowitym właścicielom w 1719 roku). Po kasacie zakonu księgozbiór dostał się oo. bazylianom [3].



**Ruiny Kolegium Jezuitów w Ostrogu**

*Fot. Archiwum*

Biblioteki przy swoich szkołach posiadały także szkoły prowadzone przez zakon OO. Bazylianów i zakon OO. Pijarów. Naturalną rzeczą jest, że przy placówkach tego typu znajdowały się biblioteki.

W 1613 roku król Zygmunt III zezwolił zakonowi OO. Bazylianów na tworzenie szkół początkowych i średnich. Językami nauczania były ruski i polski. Szkoły takie znajdowały się m.in. w Hoszczy i Włodzimierzu Wołyńskim. Bazylianie wprowadzili program edukacji świeckiej na kierunkach teologicznych i humanistycznych. W XVIII z sukcesem w sferze edukacji rywalizowali z jezuitami. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. bazylianie przejęli kilka ich kolegiów, m.in. w 1777 r. w Ostrogu. Razem ze szkołą dostała się im biblioteka. Pod koniec XVIII wieku zakon miał około dwudziestu sześciu uczelni. Największa drukarnia bazylikańska w Poczajowie w czasach swojej świetności wydała około trzystu tytułów, przy czym duży procent stanowiła literatura świecka oraz literatura w języku polskim [4]. Na początku XIX wieku szkolnictwo bazylikańskie podzieliło los szkół jezuickich. W 1803 r. kolegium bazylikańskie we Włodzimierzu Wołyńskim zostało przekształcone w pięcioklasową szkołę powiatową, w której nadal uczyli OO. Bazylianie.



Jako dygresję, chce powiedzieć, że swego czasu, w 2005 r., jako t. 38 w Bibliotece „Wołania z Wołynia” opublikowaliśmy katalog zawierający opis starodruków polskich XVI-XVIII wieku, wydanych w językach polskim, łacińskim oraz niemieckim na terytorium współczesnej Polski, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Krajów Nadbałtyckich, znajdujących się w zbiorach Muzeum Książki i Drukarstwa w Ostrogu i Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku [5]. Rok później, w 2006 r., jako tom 53 serii Biblioteka „Wołania z Wołynia”, ukazał się katalog zawierający opis starodruków polskich XVII-XVIII wieku, wydanych w językach polskim i łacińskim na terytorium współczesnej Polski, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Krajów Nadbałtyckich. Starodruki te znajdują się w zbiorach Muzeum Książki i Drukarstwa w Ostrogu, Muzeum Krajoznawczego w Równem, Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku oraz w bibliotekach regionalnych Równego i Łucka. Katalog stanowi cenną pomoc dla pracowników muzeów, historyków, bibliotekarzy i studentów [6]. Oba katalogi za moją namową opracowała p. Switłana Pozichowska, wieloletni dyrektor Muzeum Książki i Drukarstwa w Ostrogu.

## BIBLIOTEKI PRZY KLASZTORACH INNYCH ZAKONÓW

Zazwyczaj przy każdym klasztorze znajdowała się biblioteka. Dotkliwą stratą nie tylko dla Kościoła rzymskokatolickiego na Wołyniu, ale także dla kultury polskiej, były kasaty kościołów i klasztorów po powstaniu listopadowym i powstaniu styczniowym. Kasowano klasztory za sprzyjanie powstaniu.

Niech jako przykład posłuży nam biblioteka klasztorna konwentu oo. kapucynów w Ostrogu.



## BIBLIOTEKA KONWENTU OO. KAPUCYNÓW W OSTROGU

Kapucyni w Ostrogu posiadali cenną bibliotekę klasztorną, umiejscowioną była nad chórem zakonnym. Biblioteka ta w 1818 roku zawierała 819 tomów, wśród których w języku łacińskim było 429 pozycji, polskim – 368, niemieckim – 11, francuskim – 8, włoskim – 2 i czeskim – 1. Były to przeważnie dzieła teologiczne, ale były w tej bibliotece również księgi historyczne, lekarskie i przyrodnicze. *“Edycje niektórych dzieł bardzo dawne, z początku XVI wieku, dziś stanowiące osobliwość bibliograficzną; gdzie się podziela ta biblioteka, nikomu nie wiadomo”* – pisał badacz historii Ostroga Stanisław Kardaszewicz [7].

Podobny los spotkał bibliotekę klasztoru oo. franciszkanów w Międzyrzeczu Ostrońskim. Po kasacie klasztoru w 1866 r. biblioteka klasztorna zaginęła, ocalałe zaś dokumenty rękopiśmienne i mniejsze druki, na podstawie rozporządzenia Synodu z dnia 11 grudnia 1874 roku zostały przeniesione do Kijowskiej Akademii Duchownej [8].

Losy bibliotek klasztornych na przykładzie Ostroga (jezuici i kapucyni) i okolicy (franciszkanie w Międzyrzeczu Ostrońskim) pokazują jak wiele kultura polska na tych ziemiach bezpowrotnie straciła. Trzeba nadmienić, że sytuacja ta dotyczy nie tylko Wołynia, ale także innych ziem, które po rozbiorach Polski znalazły się na terenie Cesarstwa Rosyjskiego (na tzw. Ziemiach Zabrzanych). Wymownym przykładem są dzieje klasztorów dominikańskich na tych ziemiach. O. Marek Miławicki OP z Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie podliczył, że zakon św. Dominika na tzw. Ziemiach Zabrzanych posiadał aż 86 klasztorów. Wszystkie one zostały zlikwidowane przez władze rosyjskie. Badacz zwraca także uwagę, że „wraz z klasztorami



mi ucierpiały majątki, dzieła sztuki, księgozbiory i archiwa. Ich rozproszenie sprawia trudność dotarcia do nich. Wiele po prostu przepadło bezpowrotnie w wyniku zniszczeń” [9].

Szczątki Biblioteki kolegium Jezuickiego w Ostrogu znajdują się w zbiorach w Ostrogu (Muzeum Książki i Drukarnictwa oraz Biblioteka Naukowa Narodowego Uniwersytetu Akademia Ostrogska) oraz zasiły Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie. W inwentarzu fondu I jako miejsce pochodzenia niektórych starodruków ukazane jest Kolegium Jezuitów w Ostrogu [10].

#### INNE BIBLIOTEKI KLASZTORNE

Poniżej, opierając się na pracy Franciszka Radziszewskiego, podaję wykaz bibliotek klasztornych na Wołyniu:

**Dederkały Wielkie** (gub. Wołyńska, pow. Krzemieniecki). „*Biblioteka XX. Reformatów zawiera kilka tysięcy tomów ; do niej wcielono r. 1833 bibliotekę skasowanego klasztoru w Boćkach*” [11]. W miejscowości tej 1 kwietnia 1750 r. przyszedł na świat ks. Hugo Kołłątaj (1750-1812).

Szczątki Biblioteki klasztoru w Dederkałach zasiły Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie. W inwentarzu fondu I jako miejsce pochodzenia niektórych starodruków ukazany jest klasztor reformatów w Dederkałach [12].

**Dermań** (gub. Wołyńska, pow. Dubieński). „*Biblioteka monasteru prawosławnego. Jeszcze na początku XVII. w. książę Konstanty Bazyli Ostrogski, wojewoda wołyński, zбогаціł ją wielu rękopismami. W roku 1874 wyszło rozporządzenie władzy duchownej, aby rękopisma z monasterskich bibliotek wołyńskich (w tej*

*liczbie i z Dermańskiej), były oddane do biblioteki duchownej akademii w Kijowie*” [13]. Do 1821 r. był tutaj klasztor bazylikański. Władze rosyjskie przekazały go mnichom prawosławnym. W 1949 r. biskup wołyński i rówieński Pankracy zdecydował o przekształceniu męskiego monasteru w Dermaniu w klasztor żeński, do którego sprowadził mniszki z monasteru w Zimnem k. Włodzimierza Wołyńskiego. Wspólnota funkcjonowała przez jedenaście lat. W 1960 r., gdy jedna z sióstr zachorowała na gruźlicę, władze radzieckie podstępnie zamknęły klasztor, a żyjące w nim zakonnice zmusiły do przeniesienia się do monasteru w Korcu. W 1991 r. odnowiono tutaj życie monastyczne.

**Horodyszcze** (gub. Wołyńska, pow. Zasławski). „*Biblioteka XX. Karmelitów, po zniesieniu tego klasztoru w r. 1832 wywieziona stąd*” [14].

**Krzemieniec** (gub. Wołyńska): „2) *Biblioteka Semiuaryum prawosławne-go, złożona po większej części z bibliotek klasztornych, zawiera do kilkunastu tysięcy tomów. 3) Biblioteki klasztorne XX. Franciszkanów i Reformatów nie były liczne; ostatnia z nich przewieziona do Dederkał*” [15].

**Lubar** (gub. Wołyńska, pow. Nowogród-Wołyński). „1) *Biblioteka XX. Bazylianów, zawierająca do 17.000 tomów, po skasowaniu klasztoru w r. 1833 wywieziona do Kijowa. 2) Biblioteka XX. Dominikanów*” [16].

Szczątki biblioteki klasztoru bazylińskiego zasiły Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie. W inwentarzu fondu I jako miejsce pochodzenia niektórych starodruków, głównie o tematyce teologicznej i religijnej, ukazany jest klasztor bazylianów w Lubarze [17].

Kroniki klasztoru bazylianów w Lubarze z lat 1769-1792 i 1801-1809 znajdują się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego [18]. Również katalog biblioteki klasztornej bazylianów z Lubaru z 1789 r. znajduje się w Kijowie [19].

**Łuck** (w gub. Wołyńskiej): „1) Biblioteka Jezuicka oddana kapitule łacińskiej Łuckiej. 2) Biblioteka Dominikańska dosyć liczna i kosztowna, spaliła się w r. 1803; nowo zebrana spaliła się w r. 1845. 3) Biblioteka Trynitarzka, po spaleniu tego klasztoru przeniesiona do Żytomierza i wcielona do biblioteki Seminarium diecezjalnego. 4) Biblioteki: Bernardyńska, Franciszkańska i Karmelitańska, spaliły się w r. 1845. 5) Biblioteka Szkoły powiatowej. 6) Archiwum kapituły katedralnej łacińskiej. 7) Archiwum akt dawnych b. województwa Wołyńskiego, obecnie wywiezione do Kijowa” [20].

Szczątki biblioteki klasztoru bazylikańskiego zasilily Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie. W inwentarzu fondu I jako miejsce pochodzenia niektórych starodruków, głównie o tematyce teologicznej i religijnej, ukazane jest kolegium jezuickie w Łucku [21].

Z chwilą wkroczenia Sowietów do Łucka we wrześniu 1939 r. zostały przejęte przez najeżdżące akta diecezji łuckiej wytworzone w okresie międzywojennym. Był to bardzo bolesny cios wymierzony w prawidłowe funkcjonowanie kurii biskupiej w Łucku. Uratowały się tylko nieliczne akta, które w chwili zajmowania Łucka przez Armię Czerwoną znajdowały się w mieszkaniach prywatnych kurialistów. Archiwum Kurii Diecezjalnej w Łucku stało się częścią tzw. akt specjalnych Wołyńskiego Obwodowego Archiwum Historycznego UNKWD, jakie zostało utworzone w Łucku [22].

Badaczka historii diecezji łuckiej w czasie II wojny światowej, Maria Dębowska, uważa że „istnieją wszelkie podstawy, by przypuszczać, że przed wejściem w lutym 1944 r. Armii Czerwonej do Łucka zniszczono dokumenty wytworzone przez Kurie w okresie pierwszej okupacji sowieckiej. Uczyniono tak nawet z dziennikiem podawczym. W jego przypadku oderwano i zniszczono najprawdopodobniej większą część tej księgi. Pozostały bowiem tylko karty z wpisami od 19 lutego 1944 r. Działanie takie było wyrazem obawy i troski zarządu diecezji – nauczonego przykrym doświadczeniem z września 1939 r. – o tych, którzy pracowali na tym terenie” [23].

Po drugiej wojnie pewna część archiwaliów diecezji łuckiej została wywieziona do Polski i znajduje się jako depozyt w Instytucie Archiwów i Bibliotek Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie.

**Międzyrzecz [Korecki]** (gub. Wołyńska, pow. Rówieński): „1) Biblioteka XX. Pijarów, niegdyś bardzo liczna; po kassacie tego zgromadzenia r. 1832, przewieziona do Żytomierza” [24].

Roman Aftanazy przytacza informację, że biblioteka Kolegium, właściwie szkoły pijarskiej, została ufundowana przez chorążego Jana Kazimierza Steckiego, który wyłożył nań 100 tys. złp [25]. Autor monografii szkoły pijarskiej na podstawie księgi „*Historia domus Interamnensis*” podaje, że książkę Antoni Lubomirski, miecznik koronny, „ofiarował dla biblioteki naszej znakomite dzieło: *Zbiór koncilów w 37 tomach*” [26]. Miecznik koronny Stanisław Lubomirski „*umierając bibliotekę swoją i garderobę zapisał dla kolegium naszego*” – to kolejny dar dla pijarów w Międzyrzeczu Koreckim [27].

**Międzyrzecz [Ostrogski]** (gub. Wołyńska pod Ostrogiem). „*Biblioteka tu-*

tejszego klasztoru Franciszkańskiego (zniesionego r. 1866), zawierała niektóre rzadkie dzieła” [28]. Losy tej biblioteki omówiliśmy osobno powyżej.

**Ołyka** (Gubernia Wołyńska, powiat Dubieński)

„Biblioteka kolegiaty Ołyckiej, nie bardzo liczna obecnie, niegdyś zawierała rzadkie i starożytne dzieła” [29].

**Ostróg** (Gub. Wołyńska): „1) Biblioteka Kolegium Jezuickiego, po zniesieniu Jezuitów oddana Bazylianom, którzy tu do r. 1793 szkoły utrzymywali, następnie przyłączona do biblioteki Seminarium prawosławnego i przewieziona do Krzemieńca” [30]. Dzieje tej biblioteki zostały szczegółowo ukazane wcześniej.

**Owruć** (gub. Wołyńska): „1) Biblioteka Kolegium Jezuickiego, oddana Bazylianom, którzy tu po Jezuitach szkoły utrzymywali. 2) Biblioteka Bazylińska dosyć liczna. Szczątki jej dotąd przechodzą się przy tutejszym Soborze prawosławnym po-Bazylińskim” [31].

**Począjów** (gub. Wołyńska, pow. Krzemieniecki). „Biblioteka dosyć liczna Bazylianów. Po odebraniu Bazylianom tego klasztoru w roku 1829 bibliotekę rozebrano: część oddano do biblioteki licealnej w Krzemieńcu, część wydzielono dla biblioteki Seminarium Prawosławnego; znaczna część poszła na stronę po rozmaitych rękach. Obecnie w Począjowie pozostały tylko mizerne ostatki dawniejszej biblioteki i cokolwiek nowszych dzieł rossyjskich, ogół i dwóch tysięcy nie wynosi. Za czasów Bazylińskich było tu znaczne archiwum” [32].

**Romanów** (gub. Wołyńska, pow. Nowogród-Wołyński): „1) Biblioteka pojezuicka, wcielona później do biblioteki hrabiów Ilińskich. 2) Biblioteka hrabiów

Ilińskich, dziedziców tego miejsca, zawiera przeszło 5000 tomów i wiele rycin” [33].

**Starokonstantynów** (gub. Wołyńska): „1) Biblioteka XX. Kapucynów” [34].

**Teofilpol** (gub. Wołyńska, pow. Ostrogski): „Biblioteka XX. Trynitarzów” [35].

**Wiśniowiec** (gub. Wołyńska, pow. Krzemieniecki): „2) Biblioteka XX. Karmelitów zawierała do 1000 tomów, po kassacie klasztoru w r. 1832 szczątki jej do 300 tomów zawierające wcielono do biblioteki Mniszchowskiej” [36].

**Zasław** (gubernia Wołyńska): „1) Biblioteka XX. Missyónarzów. 2) Biblioteka XX. Bernardynów, zawiera do 5000 tomów, licząc w to bibliotekę XX. Bernardynów Dubieńskich, przywiezioną tu w roku 1854” [37].

**Żytomierz**: „2) Biblioteka seminarium dyecezalnego rzymsko-katolickiego, utworzona z książek poklasztornych, jako: Łuckiej po-Trynitarzkiej, Horodyskiej po-Karmelitańskiej, Międzyrzeckiej Pijarskiej i innych, oraz z nowszych dzieł polskich, zapisanych przez X. Newelskiego proboszcza Ilinieckiego, zawierała przeszło 10,000 t. Później w r. 1867 przyłączono tu bibliotekę seminarską przewiezioną z Kamieńca Podolskiego, a w r. 1874 wcielono do seminarzkiej biblioteki zbiór ksiąg X. Brynka administratora dyecezyi Żytomierskiej. 3) Biblioteka publiczna fundowana przez nauczyciela Oszmiańca zawierała do 2000 tomów, w tej liczbie wiele pism peryodycznych. Ostatki jej znajdują się obecnie przy kancelaryi naczelnika gubernii” [38].

## BIBLIOTEKI PARAFIALNE ORAZ BIBLIOTEKI POSZCZEGÓLNYCH DUCHOWNYCH

W historii kultury Wołynia wielkie znaczenie miały księgozbiory parafialne i poszczególnych duchownych.

Biblioteki dwóch pierwszych znanych z imienia i nazwiska katolickich proboszczów Ostroga – ks. Wojciecha Bieżanowskiego i ks. Wojciecha Witkowskiego – opisał w swych pracach ukraiński historyk Taras Wychowaneć [39].

## BIBLIOTEKA KS. BONDYNIEGO W OLEKSIŃCU NOWYM

Ks. Bondyni, proboszcz w Oleksińcu Nowym (pow. Krzemieniecki) posiadał „zbiór książek polskich”. Biblioteka ta była – jak czytamy w zestawieniu Franciszka Radziszewskiego – „dosyć liczna, po jego wyjeździe wywieziona stąd” [40].

## BIBLIOTEKA BISKUPA KASPIRA BOROWSKIEGO

„f) *Zbiór ksiąg X. biskupa Borowskiego*” [41]. Ks. Kasper Borowski (1802-1885) za sprawą swego seminaryjnego kolegi, ks. abpa Ignacego Hołowińskiego, został w 1848 biskupem łucko-żytomierskim. Diecezji objął 27 lutego w 1849. Jako pasterz diecezji łucko-żytomierskiej rozwinął szczególnie energiczną działalność pasterską i administracyjną. Bp Borowski energicznie przeciwstawił się próbom wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw i nie przyjął „trebników” w języku rosyjskim. Ponieważ nie uległ namowom ani pogrożkom, w 1869 został wywieziony do Permu. Zwolniono go z zesłania dopiero po trzynastu latach – w 1882. Nie mógł powrócić do swojej diecezji, wyjechał do Płocka, gdzie w 1883 został mianowany biskupem ordynariuszem płockim. Zmarł po niespełna dwóch latach rządów 15 stycznia w 1885 roku [42].

## BIBLIOTEKA BISKUPA LUDWIKA BARTŁOMIEJA BRYNKA

„g) *Biblioteka X. Brynka, zmarłego w r. 1874, zawierała do 2000 tomów i testamentem zapisana bibliotece seminaryjskiej. Archiwum konsystorza rzymsko-katolickiego, do którego w r. 1867 przyłączono archiwum dyecezanalne, przewiezione z Kamieńca Podolskiego*” [43].

Ks. Ludwik Bartłomiej Brynk (ur. 5 września 1805 – zm. 19 września 1874) – duchowny rzymskokatolicki, święcenia kapłańskie przyjął w 1829 roku. Pełnił funkcję kanonika mohylewskiego, proboszcza i archidiakona kijowskiego, oficjała i generalnego wikariusza łuckiego. Od 1872 r. tytularny biskup Amathus sufragan łucki, żytomierski. Administrował też diecezją kamieniecką. Prowadził działalność charytatywną [44].

## BIBLIOTEKA KSIĘDZA CHOROSZYŃSKIEGO W KLEWANIU (gub. Wołyńska, pow. Rówieński)

Tak opisuje tę bibliotekę Franciszek Radziszewski: „2) *Biblioteka księdza Choroszyńskiego prałata kolegiaty Ołyckiej, proboszcza tutejszego, zmarłego w r. 1870, zawierała kilka tysięcy tomów razem z broszurami, których było mnóstwo. Zebrana z poklasztornych bibliotek i książek pozostałych po infulacie Ołykim, Alojzym Osińskim, zawierała wiele rzadkości bibliograficznych. Jeszcze za życia Choroszyńskiego mnóstwo książek rozeszło się po rozmaitych rękach, a po śmierci jego resztki około 2000 tomów przewieziono do Dąbrowicy*” [45].

## BIBLIOTEKA KS. ALOJZEGO OSIŃSKIEGO W OŁYCE

„*Zbiór książek X. A. Osińskiego, infulata Ołyckiego (zm. r. 1841), nabyty przez X. Choroszyńskiego, proboszcza Klewańskiego*” [46]. Właściciel księgo-

zbioru – ks. Alojzy Osiński (1770-1842) był m.in. proboszczem w Dubnie, gdzie pod jego nadzorem w latach 1817-1830 r. wybudowano kościół farny pw. św. Jana Nepomucena. W kolekcji Biblioteki Ordynacji Krasieńskich (własność Muzeum Narodowego w Warszawie) znajduje się jego portret namalowany przez Józefa Pitschmanna (1758-1834) [47].

W Wilnie, w latach 1833-1838, był rektorem Akademii Duchownej. W 1839 r. przeniósł się do Ołyki, gdzie rezydował jako biskup sufragani łucki. Dziełem życia ks. Alojzego Osińskiego jest nieopublikowany i zapomniany czternastotomowy słownik frazeologiczny języka polskiego pod roboczym tytułem „*Bogactwo mowy polskiej*”. Starannie opracowywany przez wiele lat – niezależnie od słownika Samuela B. Lindego, uznawanego za największego polskiego słownikarza epoki – zachował się w rękopisie w zbiorach Lwowskiej Biblioteki Naukowej Ukrainiejskiej Narodowej Akademii Nauk im. W. Stefanyka [48]. Według Edwarda Woronieckiego, „*część korespondencji uczonego prałata zaginęła lub ukrywa się w prywatnych zbiorach jeszcze nie zbadanych*” [49].

#### BIBLIOTEKA BISKUPA HIERONIMA STROJNOWSKIEGO

Wilno: i) „*Biblioteka X. Hieronima Strojnowskiego biskupa Wileńskiego, po jego śmierci w roku 1815 przewieziono do Horochowa (na Wołyniu) a następnie do Dzikowa (w Galicyi)*” [50]. Księgozbiór ten krótki czas przebywał na Wołyniu.

#### BIBLIOTEKA KS. AUGUSTYNA MEDNISA

Ze współczesnych polskich zbiorów na Wołyniu wypada wspomnieć księgozbiór śp. Ks. Augustyna Mednisa (1932-2007) [51], który ostatnie lata życia spędził na Wołyniu, oraz bibliotekę bpa



**Portret Alojzego Osińskiego (1770-1842), infułata ołyckiego – mal. Józef Pitschmann (1758-1834)**  
**Muzeum Narodowe w Warszawie**

seniora Marcjana Trofimiaka. Obaj kapłani wiele uczynili dla ratowania resztek dziedzictwa kulturowego dawnej metropolii lwowskiej.

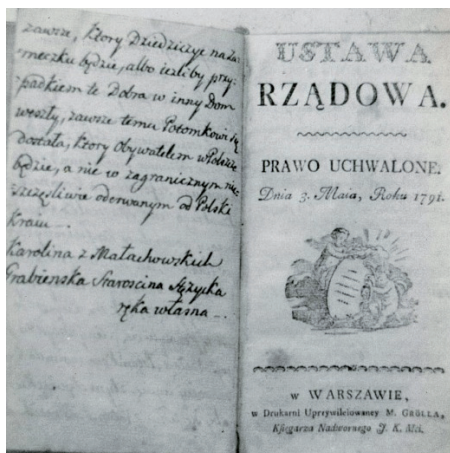
W Bibliotece ks. Augustyna Mednisa znajdował się skarb – egzemplarzy Konstytucji Trzeciego Maja z odręcznym wpisem własnościowym na karcie poprzedzającej stroną tytułową: „*d: 5 Lipca 1791. Roku. Odebrałam w Zameczku Dobrach moich dziedzicznych w Powiecie Opatczyńskim leżących, tę konstytucję ustanowioną d: 3. Maja w wyż wspomnianego Roku, z rąk Brata mego rodzonego, Stanisława Malachowskiego Referendarza Koronnego, aktualnego teraz Marszałka Seymowego, y generalney Konfederacey Obojga Narodów, ten szacowny Prezent, a iako z szacowney, y cnotliwej otrzymawszy go ręki, tak ten klejnot /: to iest tę konstytucją: ceny wszystkie przewyższające,*



Potomkom moim do konserwacji leguię, z tym obowiązkiem aby się temu z Potomków moich dostała zawsze, który Dziezdziczyć na Zameczku będzie, albo ieżliby przypadkiem te Dobra w inny Dom weszły, zawsze temu Potomkowi się dostala, który Obywatelem w Polskim będzie, a nie w zagranicznym nieszczęśliwie oderwanym od Polski Kraiu. Karolina z Małachowskich Grabińska Starościna Stężycka ręką własną...” [52].

Historyk sztuki Andrzej Betlej wspominając swoje pierwsze spotkanie z ks. Augustynem w 1992 r. napisał: „Wśród wielu rzeczy, jakie pokazał wówczas Książd była niepozorna książeczka, oprawna w skórę. Książd dostał ją (albo kupił, nie pamiętam) bodajże będąc proboszczem w Samborze. Przyniósł ją jego organista, którego Mama pochodziła z Wołynia. Człowiek ów stwierdził, że Książda z pewnością zainteresuje taka stara książeczka do nabożeństwa. Książeczka ta zaczynała się od inwokacji «W IMIĘ BOGA W TROYCY ŚWIĘTEY JEDYNEGO». Była to jednak «Ustawa Rządowa» czyli «PRAWO UCHWALONE Dnia 3. Maia, Roku 1791», oryginalny pierwodruk wydany w «Drukarni Uprzywilejowanej M. Grölla». Egzemplarzy Konstytucji Trzeciego Maja jest wiele. Ten jednak był szczególny, bowiem na karcie poprzedzającej stronę tytułową znajdował się odręczny wpis własnościowy. Autograf niewiarygodny, który czytającego przyprowadził o dreszcz...” [53].

Pan Andrzej Betlej wykonał fotografię tych stron, dzięki temu wiemy jak one wyglądały. Ja również kilkakrotnie miałem tę książeczkę w rękach, po raz pierwszy w 1990 r., gdy jeszcze istniał Związek Radziecki. W 2010 r., trzy lata po śmierci ks. Augustyna Mednisa, okazało się że owe cytelium – egzemplarz konstytucji – zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach [54].



### Zaginiona Konstytucja z adnotacją Karoliny z Małachowskich Grabińskiej

Fot. Andrzej Betlej

Pozwolę sobie wyrazić troskę o przyszłość dwóch innych księgozbiorów, biblioteki zdymisjowanego bpa Marcjana Trofimiaka i mojego własnego. Obydwa księgozbiory z powodu trudności lokalowych są przechowywane w niewłaściwych warunkach [55].

## 2. BIBLIOTEKI I ARCHIWA INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH

### 2.1. BIBLIOTEKA GIMNAZJUM WOŁYŃSKIEGO – LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

Liceum Krzemienieckie posiadało swoją bibliotekę. Tak ją opisał Franciszek Radziszewski:

Krzemieniec (gub. Wołyńska): „1) Biblioteka b. Liceum Wołyńskiego w roku 1831 zawierała 24,379 dzieł w 34,378 tomach. Do składu jej weszły: a) Biblioteka b. Kolegium Jezuickiego w Krzemieńcu, b) Biblioteka po królu Stanisławie Augustie w r. 1804 od synowca jego księcia Jó-

zefa Poniatowskiego kupiona, zawierała 15,580 tomów. Tadeusz Czacki zapłacił za nią razem z gabinetem numizmatycznym 7500 czerwonych złotych. Biblioteka ta opatrzona była porządnym katalogiem w XI. tomach in 4to, wypracowanym przez Jana Albertrandego. Między książkami królewskimi ważniejsze oddziały były: teologiczny zawierał 2400 dzieł; filologiczny 2200 dzieł i tak zwana *colleetio Polona*, tj. zbiór dzieł w rozmaitych językach dotyczących się Polski we wszelkich jej względach do 2000 dzieł, c) Biblioteka książąt Jabłonowskich (z Teofilpina) 2246 tomów, darowana przez księżnę Teofilę Jabłonowską, d) Dar F. Moszyńskiego 2603 tomów; ofiara Mikoszewskich 788 tomów; ofiara bezimiennego 1327 tomów. Nadto Scheidt, dyrektor szkół Podolskich, ofiarował 912 tomów, po większej części w przedmiocie historii naturalnej i chemii, a J. Lernet, doktor, dzieła medyczne. Sam Czacki nabył za summy biblioteczne (po 340 rs. na rok) do r. 1812 tomów 382G. Od r. 1813 etat biblioteki podniesiony do 650 rs.; do r. 1815 kupiono 1141 tomów. W r. 1818 naznaczono było bibliotece na rok rs. 300 na pisma peryodyczne, 100 na introlicatora, 700 na nabywanie książek, tudzież 6000 rs. na skompletowanie poprzerywanych dzieł wielkich, oraz na nadzwyczajny nabytek. Do r. 1824 nabyto 3092 tomy. Tym sposobem po odrzuceniu duplikatów, których była znaczna ilość, biblioteka licealna w r. 1825 liczyła 31,000 tomów. Później po skasowaniu Bazylanów w Poczajowie (r. 1829), część ich biblioteki oddano Liceum. Rękopismów w bibliotece Krzemienieckiej nie było. Biblioteką zarządzał Paweł Jarkowski. W r. 1832, gdy Liceum zostało zniesionem, zbiory jego naukowe przewieziono do Kijowa i oddano tamecznemu nowozałożonemu uniwersytetowi” [56].

Po likwidacji szkoły jej biblioteka została przewieziona do Kijowa i włączona

w skład Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Św. Włodzimierza. Biblioteka b. Liceum Krzemienieckiego zawierała 24.379 dzieł w 34.378 tomach. Jednym z bibliotekarzy Biblioteki Uniwersyteckiej w Kijowie był Paweł Jarkowski, dawny bibliotekarz krzemieniecki [57].

## 2.2. BIBLIOTEKA GIMNAZJUM W KLEWANIU

Klewań (gub. Wołyńska, pow. Rówieński): 1) „Biblioteka szkoły powiatowej, później gimnazjalna. Początkiem jej były 237 dzieł w 600 tomach, darowane w r. 1820 dla szkoły przez księcia Konstantego Czartoryskiego, b. dziedzica tego miejsca. W r. 1839 gimnazjum przeniesiono do Równego i tamże przewieziono bibliotekę” [58]. Uczniem tego gimnazjum był m.in. św. Zygmunt Szczęśny Feliński [59].

## 2.3. BIBLIOTEKI INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH

**Ostróg** (Gub. Wołyńska): „2) Biblioteka szkoły powiatowej. 3) Biblioteka Seminarium nauczycielskiego” [60]. Również w okresie międzywojennym działało tutaj Państwowe Seminarium Nauczycielskie, mieściło się ono w dawnej Szkole Bractwa Świętych Cyryla i Metodego hr. Błudowej, która powstała przy skasowanym w 1832 r. klasztorze oo. Kapucynów. W obu budynkach w styczniu 1944 r. schronili się Polacy i pod dowództwem kapucyna o. Remigiusza Kranca, bronili się w oblężeniu przed UPA [61].

**Owruć** (gub. Wołyńska): „3) Biblioteka b. szkoły powiatowej, przewieziona tu z Połonnego” [62].

**Równe** (gub. Wołyńska): „2) Biblioteka gimnazjalna zawiera do 7000 tomów” [63].

**Starokonstantynów** (gub. Wołyńska): „3) Biblioteka szkoły ludowej, przeniesiona tu z Teofilpola około r. 1869” [64].

**Teofilpol** (gub. Wołyńska, pow. Ostrowski): „3) Biblioteka Szkoły powiatowej i dwie prywatne. We wszystkich tych bibliotekach w r. 1835 liczono do 14,000 tomów. Biblioteka szkoły powiatowej, po zamknięciu tej szkoły około r. 1869, przewieziona do Starego-Konstantynowa i oddana na użytek tamecznej szkoły ludowej” [65].

**Żytomierz**: „1. Biblioteka gimnazjalna, do której między innymi zbiorami przyłączona została większa część biblioteki hr. Olizarów z Rafałówki, w r. 1866 zawierała 4534 dzieł w 9486 tomach; w tej liczbie w ruskim języku 4186 tomów, w polskim 1684 t., we francuskim 1705 t., niemieckim 578 t., łacińskim 1196 tomów, greckim 66 tomów i we włoskim 56 tomów. Pism peryodycznych 204 w 2459 tomach, w tej liczbie w ruskim języku 163 pism w 2026 tomach, we francuskim języku 13 pism w 117 tomach i w polskim języku 16 pism w 283 tomach. Ogółem w bibliotece znajdowało się 4738 dzieł w 11,946 tomach. Prócz tego znajdowało się atlasów 47 i map geograficznych 105. Oddzielna uczniowska biblioteka zawierała 1173 tomy” [66].

### 3. BIBLIOTEKI I ARCHIWA W REZYDENCJACH ZIEMIAN

Zazwyczaj wielkie rody książęce w dawnej Polsce, a więc i na Wołyniu, w swoich rezydencjach posiadali historyków, bibliotekarzy lub archiwariuszy, którzy sławili przeszłość rodu swojego gospodarza oraz opiekowali się jego zbiorami archiwalnymi i bibliotecznymi. Jak zauważają Dariusz Klemantowicz i Wojciech Ziomek, „można przypuszczać, że w dawnej Polsce na terenie każdej siedziby

nie tylko magnackiej, ale i szlacheckiej znajdowały się mniejsze lub większe księgozbiory i archiwa rodzinne, zawierające różnego rodzaju dokumenty związane z życiem danego rodu i jego majątkiem” [67].

W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji na ten temat, chociaż wciąż brakuje całościowego opracowania dotyczącego rezydencji polskich ziemian na terenie Wołynia pod kątem ich zbiorów bibliecznych i archiwalnych. Jak dotąd najszerszym opracowaniem na ten temat jest artykuł wspomnianych powyżej Dariusza Klemantowicza i Wojciecha Ziomek pt. „Biblioteki i Archiwa w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu w okresie zaborów” [68].

Poniżej omówimy główne zbiory biblieczne polskich i kilka wybranych ziemian na Wołyniu, następnie podamy spis za Franciszkiem Radziszewskim pozostałych bibliotek.

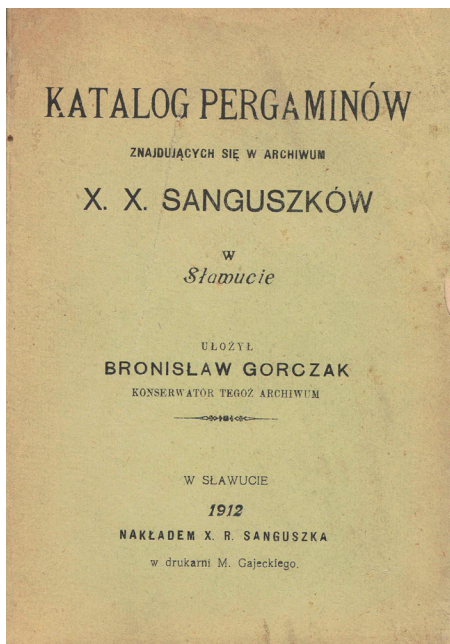
#### 3.1. ZBIORY ARCHIWALNE, BIBLIOTECZNE I MUZEALNE W SŁAWUCIE NA WOŁYNIU

Pierwotnym dziedzictwem i siedzibą XX. Sanguszków było Ratno, Koszyr (Kamień Koszyrski), Kowel i Niesuchojeże na Polesiu Wołyńskim. Od tych posiadłości przyjęły nazwę i dwie główne linie XX. Sanguszków, Koszyrska i Kowelska, a także Siesuchojeżsko-Łokacka, odrośl Koszyrskiej. Pierwsza i trzecia wygasły w XVII wieku. Kowelska zaś istniała do czasów późniejszych. Później we władanie Sanguszków trafiła Zasławszczyzna. Z czasem centrum dóbr przeniosło się z Zasławia (dzisiaj: Izjasław) do pobliskiej Sławuty. Sanguszkowie sprawowali mecenat na polu Kościoła i kultury [69].

Bibliotekę Sławucką założył książę Roman „Sybirak” (1800-1881) [70]. Było w niej wiele starodruków. Składała się ona z księgozbioru koreckiego książąt Czar-

toryskich, przeniesionego do Sławuty w 1810 roku. Z czasem liczyła blisko 20 tys. voluminów, z których większość odziedziczyła córka ks. Romana – Maria Potocka (1830-1903). Ponad 6 tys. tomów otrzymał bratanek ks. Romana – ks. Roman Sanguszko jun. (1832-1917) [71], który powiększył ją do 25 tys. tomów. Biblioteka najpierw mieściła się w dwóch dużych salach pałacowych, a następnie w pawilonie „stajennym” dawnej siedziby twórcy biblioteki – ks. Romana sen. Wśród skarbów biblioteki znajdowały się pięknie oprawione Biblie – Radziwiłłowska, Ostrogska i Leopolda – oraz „Kazania” Skargi i pełne zbiory kronikarzy polskich [72].

W Sławucie znajdowało się też bardzo bogate Archiwum Książąt Sanguszków, którego „konserwatorem” był Bronisław Gorczak. Archiwum to zawierało m.in.: stare rękopisy z miniaturami oraz nowsze z czasów saskich i ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zawierało ono także archiwum rodziny Sanguszków, przeniesione w 1866 roku z zamku w Zasławiu. Składało się ono z 1127 dokumentów z archiwów: sławuckiego, ostrogskiego, zasławskiego, kowelskiego. Zbiory zasławskie pochodziły z lat 1284-1873 i dotyczyły np. spraw kościelnych i politycznych Wołynia, Podola i Ukrainy, dziejów rodów Ostrogskich i Zasławskich. Były tam oryginalne listy cara Iwana Groźnego do króla Zygmunta Augusta. Przechowywano tutaj także korespondencję Jana III Sobieskiego i listy z czasów konfederacji barskiej. W 1902 r. nakładem właściciela w drukarni M. Czajckiego został wydany katalog tego archiwum, który został ułożony przez Bronisława Gorczaka, który też jako przedmowę „historię tegoż skreślił” [73]. W 1912 r. nakładem księcia Romana Sanguszki w drukarni M. Czajckiego został wydany ułożony przez Br. Gorczaka katalog pergaminów tegoż archiwum [74].



### Okladka katalogu pergaminów

Fot. ks. Witold-Yosif Kovaliv

Księżę Roman Damian Sanguszko oprócz zatrudniania stałego archiwisty poszukiwał innych archiwistów i historyków w celu prowadzenia badań historycznych i wyjaśniania różnych dyskusji genealogicznych [75].

Na temat Biblioteki i Archiwum Książąt Sanguszków powstała obroniona w 2001 r. praca doktorska Jolanty M. Marszałskiej pt. „Biblioteka i Archiwum Sanguszków. Zarys dziejów”. Promotorem rozprawy była prof. dr hab. Wacława Szeleńska [76].

Archiwum Sanguszków znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie, Sekcja na Wawelu. W archiwum tym znajduje się m.in. „Kronika Parafii Ostrogskiej”, którą pozyczono z Ostroga i nie oddano przed I wojną światową. Dzięki temu zachowała się.

→



### 3.2. ZBIORY ARCHIWALNE, BIBLIOTECZNE I MUZEALNE W ANTONINACH NA WOŁYNIU

Dużą bibliotekę posiadali Potoccy w Antoninach (pow. zasławski). Podstawę biblioteki stanowił księgozbiór przewieziony ze Sławuty, jako wiano Marii Potockiej, córki ks. Romana Sanguszki „Sybiraka” (1800-1881), a żony hr. Alfreda Potockiego (1817-1889). Były tam „*druki nowsze*”. Przed pierwszą wojną światową Biblioteka Antonińska liczyła ok. 20 tys. tomów.

Początki biblioteki w Antoninach związane są z budową pałacu. Antoniny zwane jeszcze w XIX w. Chołodkami należały do Sanguszków i wraz z innymi kluczami (m.in. szarogrodzki, szepetowski), przypadły w połowie XIX w. Marii Sanguszkównie. Dziadek Marii – ks. Eustachy Sanguszko (1768-1844) na pocz. XIX w. wybudował jednopiętrowy, podłużny obiekt przeznaczony na bibliotekę. Budynek ten łączył oficynę z pałacem. Pod koniec XIX w. biblioteka została odrestaurowana (ściany wewnętrzne obito jedwabiem). W Bibliotece znajdowały się głównie dzieła nowsze, wydawnictwa luksusowe i albumy. Był tutaj dział dotyczący wypraw podróżniczych i łowiectwa. Bogate zbiory Potockiego zaliczano wówczas do jednych z największych tego rodzaju w Polsce. Przed pierwszą wojną światową cały księgozbiór został podzielony na kilka części. Biblioteka główna mieściła się w dwóch obszernych salach i zawierała 15 tys. tomów.

W gabinecie Józefa Potockiego funkcjonowała biblioteka osobista (w kilku szafach). Poza tym był jeszcze „*księgozbiór pani domu*”, która dysponowała zbiorem 1500 voluminów.

Józef Mikołaj Potocki (1862-1922), syn Alfreda i Marii z Sanguszków, opiekował się księgozbiorem sławuckim Sanguszków, który znacznie powiększył; w



**Brama wjazdowa – pozostałość po pałacu Potockich w Antoninach**

*Fot. Irena Dejneka*

dobrach w Antoninach zgromadził około 20 tysięcy tomów oraz liczne dzieła sztuki, częściowo zniszczone w czasie I wojny światowej i wojny polsko-rosyjskiej. Po wydarzeniach wojennych Potocki przewiózł zbiory do pałacu warszawskiego, gdzie po latach uległy zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. Był inicjatorem utworzenia archiwum rodzinnego Potockich oraz wydawania monografii dóbr Potockich. Przyczynił się do powiększenia kilku bibliotek wołyńskich, m.in. biblioteki rolniczej i cukrowniczej w Szepetówce i księgozbioru podręcznego w Nowosielicy [77].

Książki w Antoninach znajdowały się też w innych miejscach np. w obszernym hallu, w którym koncentrowało się życie domowników na wielkich stołach leżały dzieła z „*zakresu historii sztuki*”. Poza pałacem w Antoninach istniały jeszcze wspomniane księgozbiory podręczne w Szepetówce i Nowosielicy. Miały one charakter użytkowy z zakresu rolnictwa. W pałacu w Szepetówce Potocki trzymał bibliotekę złożoną głównie z opracowań dotyczących gospodarstwa rolnego, cukrownictwa i podróznictwa. Taki sam charakter miała biblioteka w Nowosielicy, która została utworzona z dubletów antonińskich i częściowo z oddzielnych zaku-



pow. Zbiory z Nowosielicy i Szepetówki posiadały w większości książki nowsze.

W archiwum rodzinnym w Antoninach znajdowały się m.in. zbiory map i rękopisów Jana Potockiego, słynnego badacza Sarmacji i członka Sejmu Czteroletniego, oraz rękopis pamiętnika księcia Romana Sanguszkiego i jego matki Klementyny z Czartoryskich [78].

#### KSIEGOZBIÓR I ARCHIWUM DUNIN-KARWICKICH W MIZOCZU NA WOŁYNIU

Dużą wartość ogólnonarodową przedstawiały też księgozbiór i archiwum Dunin-Karwickich w Mizoczku. W skład biblioteki wchodziły rzadkie druki, zebrane staraniem kanclerza Stanisława Małachowskiego (spokrewnionego z Karwickimi). W archiwum znajdował się zbiór rękopisów, m.in. oryginały akt kanclerskich i korespondencji Jana Szembeka i Jana Małachowskiego [79] oraz „kompletny zbiór akt kanclerskich od r. 1513 do 1793; akta dotyczące się sprawy Toruńskiej r. 1724; zbiór wielki dyaryuszów sejmowych, pochodzących z biblioteki Żałuskich i króla Stanisława Augusta, mnóstwo listów i mów nigdzie niedrukowanych, itd.” [80].

Cenną biblioteką i bogatym archiwum rodzinnym („papiery familijne”) posługiwał się Józef Dunin-Karwicki przy pisaniu licznych książek dotyczących etnologii, krajoznawstwa i historii Wołynia. Ujawniają się w nich gruntowne wiadomości z ludoznawstwa, które stale dopełniał studiowaniem dokumentów w bogatym archiwum rodzinnym i innych archiwach Wołynia. Karwicki wykorzystywał „papiery familijne” przy pisaniu wspomnień, historycznych i dokumentowaniu przekazów ludowych, które z początku publikował w gazetach i czasopismach („Gazeta Lwowska”, „Przewodnik Naukowo-Literacki”, „Biblioteka Warszawska” i inne), podpisując je pseudonimami lub inicja-

łami: Józef Włast, Józef z Mizocza, J.K., J.B.. Niektóre prace przedrukowane, a niekiedy przerobione i uzupełnione, weszły później w skład osobno wydanych tomów. Bardzo wyrazistym przykładem wykorzystania zbiorów rodzinnych jest publikacja „*Jak to in illo tempore bywało. Kartka z drugiej połowy XVIII wieku, wyjęta z papierów familijnych domu Dunin-Karwickich*” (Kraków 1896).

Józef Karwicki jest autorem prac: „*Szkice obyczajowe i historyczne*” (Warszawa 1882), „*Wędrowka od źródeł do ujścia Horynia*”, (Kraków 1891; reprint: Białe Dunajce – Ostróg 2007); „*Wspomnienia Wołyniaka*” (Lwów 1897), „*Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów*” (Kraków 1897), „*Opowiadania historyczne*” (Lwów 1898), „*Ze starego autoramentu. Typy i obrazki wołyńskie*” (Warszawa 1899), „*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Wołyńskie opowiadania historyczne*” (Warszawa 1901), „*Z moich wspomnień*” (Warszawa 1901-1903), „*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości*” (Warszawa 1902) i inne [81].

#### KSIEGOZBIÓR I ARCHIWUM CHODKIEWICZÓW W MŁYNOWIE NA WOŁYNIU

Jednym z większych księgozbiorów była biblioteka hr. Mieczysława Chodkiewicza. Znajdowała się ona na terenie pałacu w Młynowie (pow. dubieński). W czasie I wojny światowej pałac i jego zbiory przeszły bardzo ciężkie losy. Biblioteka Chodkiewiczów liczyła ok. 30 tys. tomów, zebranych głównie przez starostę drohobyckiego Józefa Rzewuskiego (1739-1816) i Aleksandra Chodkiewicza (1776-1838).

Biblioteka znajdowała się w ostatniej sali w amfiladzie ogrodowej pałacu, posiadała dwa okna, malowane na kolor szafirowy ściany i mury, a piec zakończono

ny ozdobnym wazonem. Gzyms był „w sztukaterii malowany”, lamperie „ze szlakami paliowymi”. „W stare druki polskie i piękne wydawnictwa ilustrowane zagraniczne zasobna” – tak ogólnikowo o tej bibliotece pisał Edward Chwalewik [82].

Powstanie archiwum Chodkiewiczów w Młynowie było zasługą Jana Mikołaja Chodkiewicza (1738-1781), starosty żmudzkiego i jego żony Ludwiki z Rzewuskich Chodkiewiczowej (1744-1816). Zasoby Archiwum Młynowskiego zostały powiększone przez syna Jana Mikołaja i Ludwiki, Aleksandra Chodkiewicza (1776-1838), generała wojsk polskich, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Archiwum Chodkiewiczów w Młynowie przetrwało do okresu międzywojennego. Chociaż było zniszczone w znacznym stopniu w czasie I wojny światowej, było obiektem zainteresowania historyków i archiwistów.

Obecnie Archiwum Chodkiewiczów z Młynowa przechowywane jest w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie, będąc nieocenionym źródłem dla polskich historyków [83].

## KSIĘGOZBIÓR I ARCHIWUM BIBLIOTEKI PORYCKIEJ

Największą bibliotekę na Wołyniu posiadał Tadeusz Czacki (1765-1812), wybitny uczony i twórca Liceum Krzemienieckiego. Gromadzony przez niego z niezwykłą pasją, imponujący księgozbiór liczył ponad 30 tys. tomów. Znajdował się tam m.in. księgozbiór króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Większość swoich zbiorów przekazał Tadeusz Czacki dla Liceum Krzemienieckiego. Ponad 8 tys. tomów różnych dzieł i 146 528 jednostek rękopisów (oprawionych w 1558 voluminach), wdowa po nim Barbara z Dembińskich, sprzedała ks. Adamowi Czartoryskiemu do Puław.



**Oficyna palacowa w Młynowie – pozostałość dawnej świetności (2009)**

*Fot. Irena Dejneka*

Część zbiorów (resztę rękopisów i druków), głównie obcojęzycznych nabył za 2000 czerwonych zł powstaniu listopadowym od spadkobierców T. Czackiego hr. Tytus Działyński z Kórnika [84].

Kolekcja rękopisów byłej Biblioteki Poryckiej oraz Archiwum Stanisława Augusta Poniatowskiego, подарowane Tadeuszowi Czackiemu w 1795 r., jest przechowywane obecnie w Bibliotece Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie.

Po przedstawieniu głównych polskich bibliotek i archiwów na Wołyniu wypada wspomnieć o mniejszych księgozbiorach. W opracowaniu syntetycznym Dariusza Klemantowicza i Wojciecha Ziomka zostały pominięte księgozbiory i archiwalia rodziny Brezów w Siekierzyńcach i rodziny Czorbów w Krasilowie. Dlatego pozwolę sobie teraz nieco wspomnieć o tych zbiorach, które wiele mówią o kulturze Wołynia XIX i początku XX wieku.

## KSIĘGOZBIÓR I ZBIORY ARCHIWALNE RODZINY BREZÓW Z SIEKIERZYNIEM NA WOŁYNIU

Zwykle mówiąc o historii jakiegoś państwa czy kraju podkreśla się zasługi wielkich rodów i dynastii. Nie mniejsze

znaczenie dla rozwoju społeczeństw miały mniejsze rody, które również w lokalnych społeczeństwach zajmowały poczesne miejsce. Przykładem takiego rodu jest rodzina Brezów z Siekierzyńnic.

W ciągu kilkupokoleniowej obecności rodu Brezów w powiecie ostrogskim w ich majątku rodzinnym – w Siekierzyńcach – zostały zgromadzone zbiory na które składały się meble, obrazy, biblioteka i archiwum. Niezwykle interesującą była zawartość tych zbiorów – Roman Aftanazy za Antonim Urbańskim podaje, iż w Siekierzyńcach znajdowały się m.in. „meble gdańskie, kupione w Krakowie przez Achillesa Brezów sen., kanapy i krzesła zrekonstruowane przez Stanisława Wyspiańskiego, jakieś meble wykonane z drewna lipowego, dekorowane rysunkami skopiowanymi ze sztychów, dwa biurka kolbuszowskie, jedno dębowe, a drugie orzechowe oraz biurko mahoniowe w stylu Marii Teresy. Wśród obrazów były dzieła ze szkół flamandzkiej i francuskiej, a z polskich Artura Grottgera *Postać Sybiraka*, któregoś Kossaka *Kozacy*, jakieś prace Franciszka Kostrzewskiego i Józefa Szermentowskiego, dalej Zarzyckiego, Alfreda Romera *portret Achillesa Brezy*, wizerunki rodzinne, sztychy Aleksandra Orłowskiego i Piotra Michałowskiego, miniatury i pastele. Z pietyzmem przechowywano we dworze także różne pamiątki rodzinne, w tym strój Antoniego Brezy z czasów Konstytucji 3 Maja, złożony z kontusza w kolorach wołyńskich białym i turkusowym (malowanego przez Matejkę), pasa, karabeli i konfederatki, a z rzeczy drobniejszych pamiątki z 1831 r. w postaci części mundurów czy orłów z kasków. Poczesne miejsce zajmowały też cztery pasy słuckie, uprzęż z ciemnoczerwonej skóry, zdobionej brązami, z czasów Sobieskiego i makaty z namiotu hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Księgozbiór zawierał

6000 tomów, w tym *Volumina Legum*, oraz duży dział pamiątek, m.in. słynnego podróżnika Maurycego Augusta Beniowskiego, Karła Józefa Borusiawskiego, Sybiraka Karola Chojeckiego i rękopiśmienny łowiecki Antoniego Mikuszewskiego. *Sięgające XVI w. archiwum, dotyczące głównie rodzin Brezów i Radziwińskich, zawierało metryki urodzenia, kontrakty, a w dziale korespondencji m.in. listy Tadeusza Czackiego do Antoniego Brezy*” [85].

#### KSIEGOZBIÓR RODZINY CZORBÓW Z KRAŚIŁOWA NA WOŁYNIU

Księgozbiór, na który składały się inkunabuły, stare druki (polonica i obce) oraz rękopisy, znajdował się w Krasiliowie na Wołyniu do roku 1865. Potem został przewieziony do Krajewic w Wielkopolsce i do Raszew. W 1930 r. został podzielony. Część trafiła do Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, a 377 tomów (235 dzieł) zostało przekazanych – zgodnie z ostatnią wolą o. Konstantego Czorby z 1928 roku – jako dar dla Biblioteki nowo powstałego Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Księgozbiór z Krasiliowa na Wołyniu w ponad 60% zawiera książki wydane w XVIII wieku. Dokładnie omówiony i oceniony ów księgozbiór został przez Małgorzatę Trojnącką [86]. Wcześniej o losach tego cennego księgozbioru z Krasiliowa pisał prof. Andrzej Wojtkowski w artykule opublikowanym w 1931 roku w kwartalniku poświęconym sprawom kulturalnym stołecznego miasta Poznania pt. „*Kronika Miasta Poznania*” [87].

Zakończenie części pierwszej  
Część druga w następnym numerze

#### PRZYPISY:

[\*] Referat wygłoszony 28 października 2013 r. w Opolu podczas Międzynarodo-

wej Konferencji Naukowej „Biblioteki w kulturze Kresów. Kresowanie w bibliotekach w Polsce i na świecie”.

[1] Marian WOLNY, „Ważne daty... ..i dwadzieścia trzy kilometry dokumentów”, „Pauza Akademicka” nr 224 z 17 października 2013 r., s. 5. //

[http://pauza.krakow.pl/224\\_2013.pdf](http://pauza.krakow.pl/224_2013.pdf)

[2] O. Marek MIŁAWICKI OP, „Inwentarze i spisy bibliotek klasztorów dominikańskich skasowanych w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w. Stan źródeł i miejsca ich przechowywania”, „Hereditas Monasteriorum” vol. 1, 2012, s. 141-172.

[3] Ks. Witold Józef KOWALÓW, „Szkice z dziejów kościelnych Ostroga i okolicy”, Biały Dunajec-Ostróg 2001, s. 47-48.

[4] Maria PIDŁYPCZAK-MAJERO-WICZ, „Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu”, Warszawa – Wrocław 1986, passim.

[5] „Стародруки Речи Посполитої XVII-XVIII ст.ст. у Волинських книгозбірнях. Каталог”, Луцьк 2006.

[6] „Стародруки Речи Посполитої XVII-XVIII ст.ст. у Волинських книгозбірнях. Каталог”, Луцьк 2006.

[7] Zob. Stanisław KARDASZEWICZ, „Dzieje dawniejsze miasta Ostroga”, Warszawa-Kraków 1913, s. 203.

[8] ПЕТРОВЪ “Описание рукописныхъ собраній находящихся въ г. Кіевѣ”. – Вып. 1. – Москва, 1891. W przedmowie do tego katalogu znajdujemy następującą wzmiankę: “Изъ Межирицкой церкви доставлены только позднѣйшіе документы мѣстного католического костела, обращенного въ православную церковь” – s. VI.

[9] O. Marek MIŁAWICKI OP, op. cit., s. 141.

[10] Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, м. Київ – фонд I, 4406, 4499-4502, 4514-4516, 4535, 4668-4670.

[11] Franciszek RADZISZEWSKI, „Wia-

domość historyczno-statystyczna o znanych komitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych [etc.] w królestwie Polskiem, Galicyi, w. ks. Poznańskiem i zachodnich guberniach państwa Rosyjskiego”, Kraków 1875, s. 10.

[12] Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, м. Київ – фонд I, пр. 4243-4248.

[13] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 10.

[14] Tamże, s. 18.

[15] Tamże, s. 36-37.

[16] Tamże, s. 40.

[17] Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, м. Київ – фонд I, пр. 4174-4175, 4373, 4379-4383, 4419-4421, 4423-4425, 4462, 4547-4550, 4554-4570, 4591-4594.

[18] Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, м. Київ – фонд I, 1104.

[19] Tamże, фонд I, 4147.

[20] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 46.

[21] Національна бібліотека України ім. В. І. Вернадського, м. Київ – фонд I, пр. 4143-4144, 4149-4150, 4167, 4176-4177, 4482, 4671.

[22] Maria DĘBOWSKA, „Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939-1945”, Rzeszów 2008, s. 113; E. ROSSOWSKA, „Losy polskich archiwaliów na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej (1939-1945)”, „Archeion” 2003, t. 106, s. 29, 105-106.

[23] Maria DĘBOWSKA, op. cit., s. 114.

[24] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit. 48.

[25] Roman AFTANAZY, „Dzieje rezencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej”, wyd. 2, przejrane i uzupełnione, t. 5 „Województwo wołyńskie”, s. 237.

[26] Ks. Antoni MOSZYŃSKI, „Monografia collegium i szkoły pijarskiej w Międzyrzeczu-Koreckim”, Kraków 1876, s. 38. Książka dostępna jest w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej:

<http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-con>

tent?id=41245

[27] Tamże, s. 42.

[28] Tamże.

[29] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 56.

[30] Tamże, s. 57.

[31] Tamże, s. 58.

[32] Tamże, s. 61.

[33] Tamże, s. 72.

[34] Tamże, s. 78.

[35] Tamże, s. 84.

[36] Tamże, s. 1117-118.

[37] Tamże, s. 121.

[38] Tamże, s. 123.

[39] Тарас ВИХОВАНЕЦЬ, „Войцех Вітковський (р.н. невід. – 1623” // „Острозькі просвітники XVI-XX ст.” – Острог, 2000. – С. 148-154; Тарас ВИХОВАНЕЦЬ, „Войцех Бежановський (перша пол. XVI ст. – 1623)” // „Острозькі просвітники XVI-XX ст.” – Острог, 2000. – С. 142-147.

[40] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 55.

[41] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 124.

[42] Krzysztof Rafał PROKOP, „Sylwetki biskupów łuckich”, Biały Dunajec – Ostróg 2001, s. 178-182; Ks. Witold Józef KOWALÓW, „Biskup Kasper Borowski (1848-1883)”, „Wołanie z Wołynia”, nr 6 (19) z listopada-grudnia 1997, s. 32-34.

[43] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 124.

[44] Biskup Michał GODLEWSKI, „Brynk Ludwik Bartłomiej”, „Polski Słownik Biograficzny”, t. III, Kraków 1937, s. 32.

[45] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 26-27.

[46] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 56.

[47] Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inwentarz. MP 3446.

[48] Prace badawcze nad słownikiem prowadzi Laboratorium Leksykograficzne ks. Alojzego Osieńskiego Instytutu Badań

Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Instytucja ta współpracuje w tej materii z Lwowską Biblioteką Naukową im. W. Stefanyka.

[49] Edward WORONIECKI, „Słownik A. Osieńskiego w opinii książąt Adama Kazimierza i Adama Jerzego Czartoryskich”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1959, 4/4, s. 633-662.

[50] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 115.

[51] Ks. Witold Józef KOWALÓW, „Przybysz z Północy”, [w:] Gość Niedzielny” nr 17 z 26 kwietnia 1992 r., s. 6; Ks. Witold Józef KOWALÓW, „Jubileusz kapłana w kontekście najnowszej historii Kościoła”, „Wołanie z Wołynia” nr 1 (44) ze stycznia-lutego 2002 r., s. 31-32; Andrzej BETLEJ, Marcin BIERNAT, Michał KURZEJ, Wojciech WALANUS (oprac.), „Zbiory Muzeum Diecezjalnego w Łucku. Rzeźba”, Kraków 2006; „Fides Ars Scientia. Studia dedykowane pamięci Księdza Kanonika Augustyna Mednisa”, red. A. Betlej, J. Skrabski, współpraca K. Blaschke, M. Kurzej, T. Pasteczka i M. Biernat, Tarnów 2008 (zawiera m.in. obszerny życiorys ks. Augustyna, pióra ks. J. Wołczańskiego).

[52] Andrzej BETLEJ, „Zaginiona konstytucja” // <http://www.kresy.pl/publicystyka-felietony/zobacz/wspomnienia-z-inwentaryzacji-czesc1>

[53] Tamże.

[54] Tamże.

[55] W testamencie swój księgozbiór i archiwum zapisał dla Instytutu Badań Kościelnych w Łucku (filia w Ostrogu), ale dalsze istnienie tej placówki, założonej przez byłego ordynariusza diecezji łuckiej ks. biskupa Marcjana Trofimiaka, jest problematyczne.

[56] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 36.

[57] Tamże, s. 25.

[58] Tamże, s. 26.

[59] S. Antonietta FRĄCEK RM, „Bło-



gosławiony Zygmunt Szczesny Feliński 1822-1895", Warszawa 2002, s. 9.

[60] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 57.

[61] O. Remigiusz KRANC OFM Cap., „W drodze z Ostroga na Kołymę”, Biały Dunajec 1998; Ks. Witold Józef KO-WALÓW, „Szkice z dziejów kościelnych Ostroga i okolicy”, Biały Dunajec 2001, s. 67.

[62] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 58.

[63] Tamże, s. 72.

[64] Tamże, s. 78.

[65] Tamże, s. 84.

[66] Tamże, s. 84, s. 123.

[67] Dariusz KLEMANTOWICZ, Wojciech ZIOMEK, „Biblioteki i archiwa w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu w okresie zaborów”, „Ucrainica Polonica” 2005, t. 2, s. 182-193.

[68] Tamże. Dariusz Klemantowicz swoimi zainteresowaniami badawczymi objął także teren Podola – zob.: Dariusz KLEMANTOWICZ, „Zbiory biblioteczne w rezydencjach polskich ziemian na Podolu w okresie zaborów”, [w:] „Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku”, red. W. Puś, t. III, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005, s. 201-218.

[69] Zob.: Józef SKRABSKI, „Zasław jako ośrodek artystyczny w XVII i XVIII w.”. «Метафора спільного дому: Заславицина багатьох культур». – Ізяслав – Острог: Видавництво Національного університету «Острозька академія», 2006. – С. 140-148. // <http://www.myslenedrevo.com.ua/uk/Sci/Local/Zaslav/Heritage/ArtCenter.html>

[70] Stefan KIENIEWICZ, „Sanguszko Roman Stanisław Adam (1800-1881)”, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXXIV, Wrocław 1992, s. 505-507; Jolanta M. MARSZALSKA, „Roman Sanguszko – powstaniec listopadowy w oczach Conrada i historii”, „Tarniny” 1998 nr 2, s. 14-16.

[71] Jan DŁUGOSZ, „Sanguszko Roman

Damian (1832-1917)”, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXXIV, Wrocław 1992, s. 507-508.

[72] Jolanta M. MARSZALSKA, „Szkic do dziejów bibliotek rodowych książąt Lubartowiczów-Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska”, „Roczniki Biblioteczne” 1999 r. 43 s. 33-54; Jolanta M. MARSZALSKA, „Biblioteka i Archiwum Sanguszków”, Tarnów 2000; Dariusz KLEMANTOWICZ, Wojciech ZIOMEK, „Zbiory archiwalne, biblioteczne i muzealne w rezydencji Sanguszków w Sławucie na Wołyniu do pierwszej wojny światowej”, „Zeszyty Wiejskie” 2007, z. 12, s. 210-221; Dariusz KLEMANTOWICZ, Wojciech ZIOMEK, „Biblioteki i Archiwa w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu w okresie zaborów”, „Ucrainica Polonica” t. 2, Żytomierz 2005, s. 182-193; Jolanta M. MARSZALSKA, „Szkic do dziejów Bibliotek rodowych Lubartowiczów Sanguszków: biblioteka podhorecka, sławucka i gumniska”, [w:] „Kraków-Lwów. Książki-Czasopisma-Biblioteki XIX i XX w.” t. VI, cz. 1, Kraków 2003, s. 221-233; Jolanta M. MARSZALSKA, „Archiwum i Biblioteka książąt Sanguszków w Sławucie. Stan badań”, [w:] „Kultura książki ziem wschodniego i południowego pogranicza Polski XVI-XVIII w.”, red. J. Gwioździk, E. Różycki, Katowice 2004, s. 345-359; J.M. MARSZALSKA, W. GRACZYK, „Testamenty książąt Lubartowiczów – Sanguszków. Wybór tekstów źródłowych z lat 1750-1875”, Wydawnictwo Księży Misjonarzy, Kraków 2011.

[73] Bronisław GORCZAK [ulożył] „Katalog rękopisów Archiwum X.X. Sanguszków w Sławucie”, Sławuta 1902.

[74] Bronisław GORCZAK [ulożył], „Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum X.X. Sanguszków w Sławucie”, Sławuta 1912.

[75] Іванна ПАПА. «Дискусії навколо походження князівського роду Сангушків як початковий етап

- “генеалогічної війни”» // Дрогобицький краєзнавчий збірник / Ред. кол. Л. Тимошенко (голов. ред.), Л. Винар, Л. Войтович, Г. Гмітерек та ін. – Вип. XVI. – Дрогобич: Коло, 2012. – С. 497-511. // [http://archive.nbuv.gov.ua/portal/soc\\_gum/Dkz/2012\\_16/37.pdf](http://archive.nbuv.gov.ua/portal/soc_gum/Dkz/2012_16/37.pdf)
- ЧЕРКАСЬКА Н. «Листи князя Романа Даміана Сангушко, останнього власника слаутського маєтку з родових фондів ЦДІАК України» // Слаута і Слаутчина: минуле і сучасне. – Слаута, 2003. – С. 26-37.
- [76] Autorka rozprawy uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, nadany uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie 22 czerwca 2001 roku. Zob.: Jolanta M. MARSZALSKA, „Dorobek naukowo-dydaktyczny” // <http://historia.uksw.edu.pl/sites/default/files/Marszalska,%20Jolanta.pdf>
- [77] Jan DŁUGOSZ, „Potocki Józef Mikołaj (1862-1922)”, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXVIII, Wrocław 1983, s. 78-81.
- [78] Roman AFTANAZY, „Dzieje rezydencji...”, t. 5, s. 24; Dariusz KLEMAN-TOWICZ, Wojciech ZIOMEK, „Zbiory archiwalne, biblioteczne i muzealne w rezydencji Potockich w Antoninach na Wołyniu do pierwszej wojny światowej”, „Zeszyty Wiejskie” 2008, z. 13, s. 248-254; Dariusz KLEMAN-TOWICZ, Wojciech ZIOMEK, „Biblioteki i Archiwa w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu w okresie zaborów”, „Ucrainica Polonica” t. 2, Żytomierz 2005, s. 182-193.
- [79] Edward CHWALEWIK, „Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości. W ojczyźnie i na obczyźnie”, t. I, Warszawa 1926, s. 461; Roman AFTANAZY, „Dzieje rezydencji...”, wyd. 2, t. 5, s. 252.
- [80] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 49.
- [81] Eugeniusz ZINIEWICZ, „Józef Du-nin Karwicki (1833-1910)”, „Wołanie z Wołynia” nr 2 (3) z marca-kwietnia 1995 r., s. 23-25.
- [82] Edward CHWALEWIK, op. cit., t. I, s. 461-462.
- [83] „Млынoвский Архив Ходкевичей” („Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów”) // [http://archives.gov.by/Radzivily/Data/PL\\_29\\_630.xml](http://archives.gov.by/Radzivily/Data/PL_29_630.xml); Sławomira PEŁESZOWA, „Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (1499-1932)”, „Archeion” LXIX, Warszawa-Łódź 1979, s. 115-128.
- [84] Franciszek RADZISZEWSKI, op. cit., s. 28.
- [85] Roman AFTANAZY, „Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej”, t. 5: „Województwo wołyńskie”, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, 459-461.
- [86] Małgorzata TROJNACKA, „Księgozbiór rodziny Czorbów z Krasilowa na Wołyniu w zbiorach starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej KUL”, [w:] „Lublin a książka. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 50-lecia Wydziału Humanistycznego UMCS i 95-lecia Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie”, pod red. Antoniego Krawczyka, Elżbiety Józefowicz-Wisińskiej, Lublin 2004, s. 229-234 // [http://www.bu.kul.pl/art\\_10695.html](http://www.bu.kul.pl/art_10695.html) i następne.
- [87] Andrzej WOJTKOWSKI, „Księgozbiór Krasilowski w Bibliotece Raczyńskich”, „Kronika Miasta Poznania”, R. 9: 1931.

ks. Witold-Yosif Kovaliv  
(ks. Witold Józef Kowalów)

Opole, 28 października 2013 r.



**Biskupi łuccy - Луцькі єпископи**

## ANDRZEJ STANISŁAW ZAŁUSKI

### 1636 – 1739



Andrzej Stanisław Kostka Załuski urodził się 2 grudnia 1695 (lub 5 stycznia 1696) w Jedlińsku koło Radomia jako syn późniejszego wojewody rawskiego Aleksandra Józefa i jego drugiej żony Teresy Anny z Potkańskich (Podkańskich). Ród Załuskich (herbu Junosza, wywodzący się ze wsi Załuskie w ziemi rawskiej na Mazowszu, w dobie Rzeczypospolitej przedrozbiorowej wydał aż siedmiu biskupów Kościoła katolickiego. Stryjami Andrzeja Stanisława byli ordynariusz kolejno kijowski, płocki i warmiński Andrzej Chryzostom († 1711), sufragan przemyski, a następnie ordynariusz płocki Ludwik Bartłomiej († 1721), oraz sufragan płocki Marcin († 1709). Z kolei w gronie jego rodu, wśród którego był zresztą najstarszy, znajdowali się ordynariusz kijowski Józef Andrzej († 1774) oraz sufragan płocki Marcin († 1768). Natomiast bratem ciotecznym Andrzeja Stanisława Załuskiego był powołany przezeń w r. 1753 na

biskupa pomocniczego w Krakowie Franciszek Potkański (Podkański) († 1783).

Przyszły pasterz diecezji łuckiej, który matkę utracił w wieku niespełna siedmiu lat (1702), wychowywał się od dziewiętego roku życia na dworze jednego ze swych obdarzonych infulę stryjów – ówczesnego ordynariusza warmińskiego Andrzeja Chryzostoma. Tamże na Warmii począł zdobywać wykształcenie, a gdy stryj-biskup zmarł w r. 1711 – kontynuował naukę w różnych kolegiach jezuickich i pijarskich. Przez krótki czas zgłębiał też wiedzę matematyczną w Gdańsku (1715). Bardzo wcześnie przeznaczony do stanu duchownego, otrzymał w maju 1709 r., w wieku 14 lat, prebendę w katedrze krakowskiej, zwolnione przez śmierć drugiego ze stryjów, sufragana płockiego Marcina. Z kolei w diecezji płockiej, której pasterzem był naonczas trzeci Jego stryj – Ludwik Bartłomiej, uzyskał w jakiś czas później dziekanat kolegiaty pułtuskiej, a następnie prepozyturę w katedrze płockiej, z którą to godnością wiązał się czysto formalny tytuł księcia sieluńskiego. W r. 1715 Andrzej Stanisław Załuski wyruszył wspólnie z młodszym bratem Józefem Andrzejem na zachód Europy, dla dalszego kształcenia. Poprzez kraje Rzeszy, Niderlandy i Francję przybył do Rzymu, gdzie na tamtejszym uniwersytecie Sapienza uzyskał w r. 1717 doktorat obojga praw.

Do kraju powrócił w r. 1718 i tu nostryfikował swój rzymski doktorat w Akademii Krakowskiej. Dopiero też wówczas zaprzysiężony został jako kanonik kapituły katedralnej na Wawelu, która w

r. 1721 wybrana go swoim delegatem do Trybunału Koronnego. W tym też czasie trwały już zabiegi podejmowane przez stryja Andrzeja Stanisława, ordynariusza płockiego Ludwika Bartłomieja Załuskiego, o zapewnienie mu następstwa po sobie poprzez powołanie go na godność koadiutora. Jeszcze 12 października 1720 zgodę na to wyraził król August II, w związku z czym sprawa przekazana została do Rzymu, tu jednak natrafiła na przeszkodę. Pośród tego nieoczekiwanie zmarł 24 grudnia 1721 Ludwik Bartłomiej Załuski, w związku z czym wcześniejsza postulacja na koadiutorię straciła aktualność. Nie zrażony wszelkimi przeciwnościami Andrzej Stanisław Załuski podjął wówczas starania wprost o uzyskanie biskupstwa płockiego, na które wszakże kandydował również administrujący wcześniej archidiecezją gnieźnieńską (w czasie wakatu) kanonik Feliks Ignacy Kretkowski. Ostatecznie na jesieni 1722 r. król rozstrzygnął tę rywalizację na korzyść Załuskiego, Kretkowskiemu powierzając natomiast diecezję chełmińską. Prekonizacja nowego pasterza dla Płocka przez papieża Innocentego XIII nastąpiła wszakże dopiero w rok później – 22 listopada 1723, po procesie informacyjnym przeprowadzonym przez nuncjusza Wincentego Santiniego. Kanoniczne objęcie diecezji przez Żarskiego, za pośrednictwem delegowanych po temu komisarzy, miało miejsce 7 stycznia 1724, a 13 marca t.r. odbyła się w Częstochowie jego konsekracja, której dopełnił ordynariusz krakowski Felicjan Konstanty Szaniawski wspólnie z sufraganiem gnieźnieńskim Franciszkiem Kraszkowskim i dotychczasowym sufraganiem lwowskim, mianowanym właśnie przez króla na biskupstwo chełmskie, Janem Feliksem Szaniawskim.

Pochłonięty sprawami państwowymi, w powierzonej swej pieczy diecezji był

Andrzej Stanisław Załuski niezbyt często. Jego wszakże zasługą było założenie w Pułtusku seminarium duchownego (dla 20 kleryków), jak również odbycie w r. 1733 synodu diecezjalnego – ostatniego w przedrozbiorowych dziejach biskupstwa płockiego. W r. 1725 sprawował Załuski funkcję prezydenta Trybunału Koronnego, a przez sejm roku 1726 wyznaczony został do przeprowadzenia korektury praw. W czasie bezkrólewia 1733-1734 występował biskup płocki jako zdeklarowany zwolennik powrotu na tron Stanisława Leszczyńskiego, kiedy jednak po dokonanej na korzyść elektora saskiego Fryderyka Augusta II interwencji wojsk rosyjskich został wraz z licznymi innymi senatorami internowany i pozbawiony swobody działania, chcąc niechcąc opowiedział się po stronie Wettynów. Osobiście też wyruszył do Drezna, by złożyć Augustowi III przysięgę wierności. Nie zdobył sobie wprawdzie od razu zaufania nowego monarchy, niemniej na życzenie cesarzowej rosyjskiej Anny mianowany został 9 listopada 1735 kanclerzem koronnym. W związku z tą nominacją nie mógł Załuski pozostać nadal przy biskupstwie płockim (konstytucja sejmu piotrkowskiego z r. 1504 zakazywała łączenia urzędów kanclerskich z godnościami pasterskimi w Gnieźnie, Krakowie, Włocławku, Poznaniu, Warmii i Płocku). Z konieczności więc ustąpił z niego i przeszedł na sytuowane niżej w zwyczajowym cursus honorum biskupstwo łuckie, które to przeniesienie z pewnością nie było awansem w jego karierze kościelnej. Wyżej wszakże cenił sobie bezsprzeczny awans w życiu politycznym kraju. Papież Klemens XII zgodę na tę translację wyraził 19 listopada 1736.

Nowy pasterz z biskupstwem łuckim nie czuł się związany (przypadło mu jako jedyne w danym momencie wakujące) i czekał na pierwszą okazję, jaka się nada-





**Portret biskupa A.S. Załuskiego**

*Fot. Wikimedia Commons*

rzy, by przenieść się na bardziej eksponowaną stolicę spośród tych, które by mu pozwalały na dalsze sprawowanie urzędu kanclerskiego. Czynności biskupie spełniał na Wołyniu w tym okresie długoletni sufragani Adam Franciszek Rostkowski. Sam Załuski zaangażował się natomiast w tworzenie – wspólnie z bratem Józefem Andrzejem – księżnicy publicznej, dla potrzeb której zakupił w Warszawie właśnie w r. 1736 pałac Daniłowiczów i – po dokonaniu stosownej adaptacji – przeniósł tam w pięć lat później zgromadzony różnymi sposobami księgozbiór. W momencie uroczystego otwarcia biblioteki w r. 1747 liczyła ona sobie już około 200000 woluminów. Jej zaś współtwórca jeszcze w r. 1739 (20 lipca) przeniesiony został z biskupstwa łuckiego na chełmińskie, w

którym również przeprowadził ostatni w dobie przedrozbiorowej synod (obradował w r. 1745 w Lubawie), a z kolei w r. 1746 – na stolicę św. Stanisława do Krakowa (po kardynale Janie Aleksandrze Lipskim). Stosowna nominacja królewska nastąpiła 13 marca 1746, a 16 kwietnia t.r. odbyła się elekcja ze strony kapituły katedralnej. Papież Benedykt XIV zgodę na tę translację wyraził 2 maja 1746, a już 18 lipca t.r. nowy pasterz objął kanonicznie rządy w diecezji. W związku ze swym wyniesieniem złożył też 15 października 1747 rezygnację z urzędu kanclerza wielkiego koronnego i dopiero po tym, 7 maja 1747, odbył uroczysty ingres do katedry na Wawelu.

Jego rządy pasterskie w diecezji krakowskiej trwały dwanaście lat. W tym czasie m.in. zarządził generalną wizytację biskupstwa (1748) i erygował tzw. Seminarium Akademicko-Diecezjalne (1758), ściśle związane z Wydziałem Teologicznym Akademii Krakowskiej. Usiłował też przeprowadzić reformy w tej ostatniej (na jej rzecz przekazał zresztą drukarnię seminaryjną). Jego sumptem został także odnowiony polski kościół św. Stanisława w Rzymie, nad którym ordynariusze krakowscy zwyczajowo sprawowali opiekę.

Zmarł Andrzej Stanisław Załuski 16 grudnia 1758 w pałacu biskupim w Kielcach. Spoczął w krakowskiej katedrze na Wawelu, w przebudowanej przezeń na ten cel dawnej kaplicy biskupa Jana Grotowca.

**Krzysztof Rafał Prokop**

[Krzysztof Rafał Prokop, „Sylwetki biskupów łuckich”, Biały Dunajec – Ostróg 2001, s. 145-150.]

